

Shoud 5: „Jak to działa?” - część 2

Przekaz Adamusa dla Szkarłatnego Kręgu
za pośrednictwem Geoffreya Hoppe'a
9 stycznia 2010
[CrimsonCircle](#)

Jestem Tym, Czym Jestem, Adamusem Suwerenem. Witajcie w Nowej Energii. W Nowej Energii, a nie jedynie w Nowym Roku. Powiemy dziś o tym jeszcze więcej.

Cudownie być tu znów z wami... Wciąż nie mogę się przyzwyczaić do tego, jak wyglądacie... Weźmy razem głęboki oddech i bierzmy się do roboty.

Doszły mnie słuchy, że podobno miałem się tu dziś zjawić trochę wcześniej; że podobno Cauldre i wy wszyscy czuliście już wcześniej moją chęć do tego, by się jak najszybciej przed wami pojawić. W rzeczywistości jednak wcale się nie śpieszyłem, ponieważ musieliśmy - to znaczy ja i inne istoty ze Szkarłatnej Rady - poczynić dziś wpieryw trochę przygotowań, aby zrównoważyć i dopasować wasze energie do tego wszystkiego, co się tu dziś będzie działo. Wiele z obecnych tu dziś osób było bowiem z początku trochę nieobecnych duchem, trochę w innym świecie.

Otoczające was energie są ostatnio bardzo intensywne, co powoduje, że w pewnym sensie jesteście trochę nieobecni, a z drugiej strony zbyt często zagłębiacie się w różne dywagacje, więc gdy tak dzisiaj oglądaliście sobie te wszystkie slajdy, my zajęliśmy się przywracaniem waszej energetycznej równowagi, przygotowując was w ten sposób do tego, co będzie tu dziś miało miejsce...

Gotowi?

PUBLICZNOŚĆ: Tak.

ADAMUS: To dobrze, zaczynamy zatem kolejną lekcję Nowej Energii.

CZYSTE ODCZUCIA

Weźmy zatem wszyscy głęboki oddech...

Albo może najpierw posłuchajmy jeszcze jednej piosenki. Nie ma tu żadnej pomyłki w porządku naszego spotkania - po prostu chciałem, żebyście poczekali z tą piosenką, aż będziemy tu wszyscy razem.

Jak wspomniał już o tym wcześniej nasz Master McMaster, wyobrażajcie sobie podczas tej piosenki, że to wasze własne Ja ją wam śpiewa - wasza własna dusza, wasz własny duch, wasze prawdziwe Ja. I oddychajcie. Oddychajcie.

Nie skupiajcie się tak bardzo na słowach tej piosenki, ile raczej na energiach, które dopiero co wczoraj - a niektóre nawet jeszcze dziś - wpleliśmy w tę muzykę.

Dostrzeżcie wszystko to, co kryje się pod słowami tej piosenki, wczujcie się w to. Nie próbujcie niczego sobie tłumaczyć, nie próbujcie zgadywać, co się za nimi kryje, ani zastanawiać się, co wasz duch stara się wam w ten sposób przekazać.

Skupcie się na samych odczuciach, słuchajcie raczej głosu ducha niż głosu człowieka. Skupcie się jedynie na odczuciach.

A więc, Maestro, niech zabrmi muzyka.

(gra muzyka)

„Miłość to dopiero coś!” - piosenka Sama i Ruby’ego z krążka „The Here and Now” (Tu i Teraz)

*„**Miłość to dopiero coś!**” - (słowa piosenki)*

*Śpiewam tym, którzy trzymają się za ręce
śpiewam też tym, którzy mają złamane serca*

*chciałbym wam powiedzieć
że nadejdzie dzień
gdy odnajdziemy nasze uczucia
zagubione w ciemnościach*

*nasze upadki
nasze wzloty
nasze straty
nasze próby
to całe zwariowane coś, co zwiemy miłością*

*gdy cię ona dopadnie, wówczas miną wszystkie te pogmatwane myśli
którymi dręczy cię twój umysł*

*ona jest niczym słońce i niczym deszcz
przynosi ci radość i przynosi ci smutek*

*stracisz przez nią głowę
zajdzie ci nieźle za skórę
miłość to dopiero coś!*

*głowa do góry, moi drodzy
widzę w waszych oczach setki powodów, by odejść*

*powiem wam to raz jeszcze,
nie jako poeta, ale jako przyjaciel
wiem dobrze, co teraz czujecie*

*ona jest niczym słońce i niczym deszcz
przynosi ci radość i przynosi ci smutek*

*stracisz przez nią głowę
zajdzie ci nieźle za skórę
miłość to dopiero coś!*

*ona jest niczym słońce i niczym deszcz
przynosi ci radość i przynosi ci smutek*

*stracisz przez nią głowę
zajdzie ci nieźle za skórę
miłość to dopiero coś!*

oj, tak...

ADAMUS: Czyż miłość nie jest wspaniała? Szczególnie, gdy jest to miłość własna, gdy jest to miłość do siebie samego. Taka miłość jest naprawdę wspaniała.

I co ci przyszło podczas słuchania tej piosenki do głowy, Tom?

TOM: Nie mam pojęcia. Mówiłeś przecież, żebym się nie wsłuchiwał.

ADAMUS: Acha, mądry człowiek z niego (śmiech). Gdyby mi powiedział, że miał „odczucie jakiegoś niesamowitego połączenia”, to bym mu powiedział, że gada bzdury. Mądry jednak z niego człowiek.

To byłaby bzdura, ponieważ z niczym się w takich momentach nie łączycie - to tylko typowe dla bycia człowiekiem szukanie wytłumaczenia poza sobą samym, próba logicznego wyjaśnienia, skąd się coś takiego w was mogło wziąć. A tymczasem tam, gdzie się wybieramy, umysł nie ma wstępu. Logika nie ma czego tam szukać.

I nie chodzi wcale o to, że z waszym umysłem jest coś nie tak, a jedynie o to, że stanowi on dla was ograniczenie. Krępuje was. Umysł nie rozumie, czym jest prawdziwa miłość. Oczywiście próbuje ją zrozumieć - powstała już cała masa książek na ten temat, ale umysł nie ma możliwości, aby zrozumieć coś tak prostego, jak miłość. Umysł tego nie potrafi.

Umysł, o czym mówiłem wam już nieraz, potrafi być wspaniałym narzędziem, naprawdę wspaniałym, ale też nie jest niczym więcej. Nie pora zatem na doskonalenie umysłu, ale na otwarcie się na waszego ducha, aby mógł on współdziałać z waszym umysłem, z waszym ciałem, a także z waszą przeszłością, teraźniejszością i przyszłością.

Wkrótce doświadczycie tego, jak to jest, gdy wasze ja wzniesie się ponad umysł.

To niesamowite doświadczenie. Choć jednocześnie też trochę przerażające. Trochę przerażające, ponieważ umysł kocha porządek, kocha ład, kocha wszystko kategoryzować i do wszystkiego podchodzić logicznie, ponieważ rozumienie świata daje wam poczucie bezpieczeństwa. A tymczasem zupełnie tak nie jest. W ogóle!

Nie istnieje nic takiego, jak bezpieczeństwo, a przynajmniej nie w takim pojęciu, jak rozumie to wasz umysł. Jeszcze to do was nie dotarło?

Takie próby prowadzą jedynie do jeszcze większego chaosu, do kompletnego zagubienia się, do biegania za własnym ogonem i w końcu prowadzi jedynie do frustracji i niczego więcej.

MUZYKA I SZTUKA

To wielka radość móc być tu dziś na tej scenie z wami wszystkimi - z Lindą, z Aandrah, z Onem i wszystkimi wami, którzy oglądacie nas przez Internet.

Zajmiemy się tu dziś czymś zupełnie nowym, ale póki co wracamy do muzyki.

Uwielbiam muzykę - dobrą muzykę. Ta była ledwie niezła (śmiech), a ja lubię naprawdę dobrą muzykę. Chciałbym, żeby ktoś z was pomógł Cauldre'owi w wyborze jakiejś prawdziwie klasycznej muzyki, to znaczy muzyki, która... Cauldre, nie mam na myśli starej muzyki.

Cauldre właśnie się wtrącił i spytał się: „Masz na myśli te starocie, które kiedyś słuchałeś i które sam komponowałeś?” (śmiech) Nie. Mam po prostu na myśli muzykę, której nie brakuje harmonii i brzmienia, i która... No nieważne.

Muzyka, bez względu na to czy byłaby dobra czy kiepska, potrafi wspaniale pomóc nam wzniesić się ponad umysł. Ci z was, którzy są muzykami, doskonale rozumieją tę podstawową zasadę.

Nie twórzcie „muzyki” w konwencjonalnym tego słowa rozumieniu, czyli takiej, która polega na zapisie nutowym i na tonacji i trwa nie więcej niż trzy minuty, bo to się dobrze sprawdza w radiu.

Muzyka... Muzyka pojawia się sama, gdy tylko odkrywacie coś nowego. To wspaniały sposób na to, by oddać stan waszej świadomości, stan waszych uczuć.

Sztuka... ktoś kiedyś powiedział, że tylko sztuka może ocalić świat. Włączyłbym w to jeszcze muzykę. Ma ona chyba teraz jeszcze większe znaczenie niż kiedykolwiek przedtem. Świat rzeczywiście zbawi sztuka i muzyka, czyli pasja tworzenia, ponieważ to jest właśnie to, co pozwala zaistnieć w pełni waszym energiom i świadomości, dzięki czemu możecie wkroczyć w Nową Energię.

Więc jeśli zajmujecie się sztuką...

Są takie płótna dawnych mistrzów, a nawet kilku współczesnych mistrzów, szczególnie tych dopiero aspirujących do miana wielkich, których świat jeszcze póki co nie odkrył, a którzy doskonale rozumieją jak nasycić energią, uczuciami i doznaniem swoje dzieła w taki sposób, aby poza tym, co dostrzeże w nich oko, poza ich fakturą i kolorami do widza dotarła również zaklęta w nich energia. A jest w nich ukryta bardzo, ale to bardzo potężna energia.

Spójrzcie na dzieła niektórych dawnych mistrzów, w szczególności tych, którzy naprawdę rozumieli, jak zawrzeć w swych dziełach prawdziwe przesłanie - wszystko to, co dostrzec można nie tylko w motywie obrazu czy w technice malarskiej, ale to, co można ukryć pod nimi. Takie dzieła zachwycają do dziś. Ich magia trwa i ich przesłanie wciąż do nas przemawia.

W muzeach znaleźć można naprawdę piękne płótna, choć zbyt wiele wspaniałych dzieł znajduje się niestety w prywatnych kolekcjach. Pora z tym skończyć raz na zawsze. Dostyc już tego. Pora uwolnić te dzieła, przywrócić je publiczności, uwolnić ich energie.

Tak naprawdę mogą one być wręcz niebezpieczne dla tych, co skrywają przed ludzkim wzrokiem wszystkie te wspaniałe dzieła sztuki, ponieważ energia nie znosi stagnacji, nie poddaje się niewoli. Energia lubi oczywiście, żeby nadać jej jakąś formę tak, by mogła jej przez jakiś czas podoświadczać, ale nie można jej w niej więzić w nieskończoność.

To właśnie dlatego tak ważnym doświadczeniem były wasze inkarnacje - wcielanie się w życie za życiem - ponieważ swego czasu próbowaliście sprzeciwić się śmierci, ale nie bardzo wam się to udawało. Nie bardzo wam się to udawało.

W końcu zrozumieliście, że wasze energie potrzebują przyjmować różne formy, oblekać się w różne ciała. Wasza tożsamość potrzebuje ciągłych zmian, potrzebuje rozwoju, a pozostawanie przez cały czas w jednej formie, wyrażając siebie w jeden tylko sposób, krępuje wasze energie, przeszkadza poszerzaniu waszej świadomości do tego stopnia, że w końcu wszystko musi prędzej czy później eksplodować z wielkim hukiem.

Jeżeli nawet nie z waszej przyczyny, to robi to za was w końcu ktoś inny i bum! Nie ma was. Potem oczywiście znów wracacie i wyglądacie nawet po tym wszystkim całkiem nieźle (śmiech). Biorąc pod uwagę to, przez co do tej pory przeszliście, to wyglądacie naprawdę całkiem nieźle!

Muzyka, sztuka, książki, śpiew, wszystkie te środki wyrazu uwalniają energię.

Wkrótce zrozumiecie, jak was wszystko do tej pory ograniczało i jak łatwo jest tak naprawdę wskoczyć na ten kolejny poziom.

Jest mnóstwo obrazów, muzyki i innych dzieł sztuki, które natchnione są prawdziwą energią, a wy wkrótce też się nauczycie, jak samemu tworzyć w ten sposób. Bez względu na to, czego byście nie robili, czy byłby to taniec, pisanstwo, krasomówstwo czy

czegokolwiek innego byście sobie jeszcze nie wymyślili, to nie będzie to już teraz płynąć jedynie z głowy, choćby było to tylko gotowanie albo coś równie pozornie prozaicznego.

Jakże często trzymacie się kurczowo ustalonych metod.

Wydaje wam się, że skoro ktoś wymyślił taki a nie inny sposób na coś, to wy musicie się tego trzymać jak pijany płotu i jeszcze się pilnujecie na każdym kroku, czy aby dostatecznie się trzymacie tych wszystkich wytycznych (śmiech, gdy Cauldre schyla się przechodząc pod głośnikiem). Lubię tu sobie przechodzić, ale Cauldre trochę obawia się bliskości tego głośnika.

Tak więc, jak już wam mówiłem, umysł nie potrafi tworzyć, i to w ogóle. Jedynie wydaje wam się, że potrafi, wydaje wam się, że wasza inspiracja rodzi się w waszych umysłach, w waszych mózgach, a tak wcale nie jest. Wcale tak nie jest.

Niektórych z was frustrują owoce ich własnej twórczości, ich własne sposoby wyrażania swoich uczuć, ale dzieje się tak dlatego, że wciąż używają do tego umysłu. Jednakże w Nowej Energii wzniesiemy się wreszcie ponad umysł. Ja już nie mogę się tego doczekać.

POŚLAŃCY

Pomówmy teraz o tym, co tak naprawdę przekazujemy w swych słowach, czyli o naszych przesłaniach dla innych, bardzo starych przesłaniach, wręcz prehistorycznych.

Do tej pory nie mówiliśmy tu jeszcze o niczym, co byłoby dla was w jakiś sposób nowe. Wszystko, o czym mówił wam Tobiasz już kiedyś zostało wam przekazane. Tobiasz jedynie odrobinę ten przekaz uwspółcześnił, dopasował do nowych czasów tak, aby był dla was bardziej zrozumiały i interesujący, co nie zmienia faktu, że samo przesłanie sięga bardzo zamierzchłych czasów.

Co więcej, posłańcami tych antycznych przesłań jesteście wy sami. Tak, tak.

To właśnie dlatego tu teraz wszyscy siedzicie, słuchacie tego, co wam mówię. To wy jesteście posłańcami na tej Ziemi.

Teoretycznie, oczywiście, każdy człowiek jest takim posłańcem, jednakże niektórzy ludzie - tak jak wy - są do tego zadania lepiej przygotowani i mają znacznie większe szanse na dotarcie ze swym przesłaniem do innych. Zatem owszem, w pewnym sensie jesteście wyjątkowi. Co więcej, wykonujecie to zadanie od samego początku świata...

Trudno wam zaakceptować to, co wam teraz mówię?

Tak, niektórym z was wydaje się, że ich to nie dotyczy, bo w momencie, gdy wypowiadam te słowa, akurat na nich nie patrzę. Ale to nic nie zmienia. Wszyscy jesteście posłańcami, i to od samego zarania, odkąd tylko powstał Zakon Arki, odkąd tylko stworzony został portal umożliwiający wam zejście na Ziemię i przybranie ludzkiej postaci.

Byliście wówczas na tyle mądrzy i przewidujący, aby umieścić to przesłanie w waszych sercach i zabrać je ze sobą na Ziemię.

A przesłanie to jest proste:

I ty jesteś Bogiem... więc zachowuj się jak na Boga przystało

(śmiech).

Oczywiście przesłanie to można wyrazić na wiele różnych sposobów. Można mu nadać bardzo ezoteryczną albo też bardzo filozoficzną formę... Ech, ta cała wasza filozofia... Kolejny produkt umysłu. Brakuje jej... Jest taka nudna.

Słyszeliście kiedyś o jakiejś radosnej filozofii? Bo ja nie. Żadna z filozofii, które przyszło mi

kiedykolwiek zgłębiać, nie miała w sobie nic, ale to absolutnie nic radosnego. Filozofia jest produktem rozumu i dlatego jest strasznie nużąca. Filozofowanie polega głównie na tym, że umysł goni w kółko za własnym ogonem dopóki się tym kompletnie nie zmęczy, po czym zamiast przestać, od razu zaczyna wymyślać nową filozofię.

Przyjrzyjcie się sobie samym - ile już razy uczestniczyliście w przeróżnych uduchowionych grupach, ile macie za sobą ezoterycznych poszukiwań, ile filozoficznych dywagacji? I dokąd one was wszystkie zaprowadziły?

No w sumie to całkiem nieźle, bo tutaj, ale... ale... ale przed wami jeszcze znacznie więcej.

Tak więc, droga Shaumbro, o czym to mówiliśmy? Mówiliśmy o... Tak bardzo zagłębiając się w wasze odczucia...

Tak więc wszyscy jesteście posłańcami.

Zawsze nimi byliście, ponieważ macie w sobie cząstkę trochę odmienną świadomości niż inni ludzie. Oczywiście oni też mają w sobie podobny potencjał co wy, lecz większość ludzi z różnych powodów nie decyduje się z niego skorzystać, nie chce go zrealizować. Ludzie nie chcą brać na siebie tego brzemienia, które spoczywa na barkach posłańców...

Wiecie przecież, jaki zwykle spotyka ich los! (Adamus i publiczność się śmieją) No oczywiście miałem na myśli to, że stają się sławni i bogaci! (Adamus się śmieje)

Wielu ludzi nie czuje tego w sobie, nie czuje, żeby było to pasją ich duszy. Wielu z nich nie chce brać na siebie tej odpowiedzialności, która wynika z wzięcia na siebie roli posłańca. Ale każdy jeden z was, który jest tu teraz z nami i który czuje się poruszony słuchając moich słów, tak czy inaczej nim jest.

Wasze przesłanie sięga zamierzchnych czasów. Spędziliście wiele wcieleń niosąc je innym w tej czy innej formie, ubierając je za każdym razem w inne słowa, często uświęcone słowa, albo nadając mu czasem formę religijnych ceremonii, ale tak czy siak było to jedno i to samo przesłanie.

Tak więc, jak już wiecie, nie ma w tym wszystkim niczego nowego. Tyle tylko, że wciąż tego jeszcze nie zrozumieliście, podobnie jak większość ludzkości. Ale nie ma w tym nic złego. Mówiąc to, wcale was nie krytykuję. Po prostu chcecie doświadczyć, jak to jest, gdy się samemu to odkrywa. Chcecie również... (Adamus śmieje się słysząc w oddali wyjąca syrenę).

Cauldre zapytał mnie kiedyś, dlaczego podczas moich wykładów zawsze wyją jakieś syreny (śmiech). Widzisz Cauldre, co narobiłeś? Nie powinieneś zadawać takich pytań...

Tak więc pewna cząstka was samych w pełni rozumie to przesłanie, które ze sobą niesiecie, ale z kolei inna cząstka was postanowiła nie przyjmować go do końca, by móc dzięki temu powracać na Ziemię raz za razem i pełnić rolę posłańca, nieść to przesłanie.

Niekiedy jednak zapominacie o tym, kim jesteście. Co za niesamowita gra...

Otóż czasem zapominacie o tym, jakie mieliście nieść na Ziemi przesłanie. I co wówczas robi mądry posłaniec? Wzywa na pomoc duchy (śmiech), by mu pomogły przypomnieć sobie, kim jest i co tu robi, by sięgnęły głęboko w was, do samego DNA, bo wasze DNA różni się, i to na wiele różnych sposobów, od DNA innych ludzi.

Nie znaczy to bynajmniej, że jest lepsze czy gorsze - jest po prostu inne, ponieważ kryje się w nim wasz pasja, wasze pragnienie pełnienia roli posłańca.

A rolą posłańca jest ciągle przypominanie ludziom o czymś bardzo prostym - a mianowicie, że wszyscy wywodzimy się z Jednego, że wszyscy jesteśmy Bogiem, że zawsze jest przy nas boska miłość i nie ma potrzeby wybaczenia komukolwiek czegokolwiek, co niestety

ciężko przychodzi ludziom zrozumieć.

Nie ma potrzeby wybaczenia ani otrzymywania jakiegokolwiek przebaczenia... To takie staroenergetyczne... Tak naprawdę ważna jest akceptacja i współczucie... Ale o tym będę jeszcze kiedyś mówił osobno.

Tak więc, moi drodzy, wszyscy jesteście posłańcami. Wywodzicie się z zamierzchłych czasów, każdy z was - każdy jeden z was, w ten czy inny sposób - a waszym zadaniem jest szerzenie tego przesłania na Ziemi.

Tu jednak pojawił się ostatnio pewien dylemat, dlatego właśnie o tym dziś wspominam.

Dręczą was teraz pewne wątpliwości dotyczące tego, jak miałyby dziś brzmieć to wasze przesłanie. Czy aby nie powinno być inne od tego, które głosicie już od tak dawna, bo od czasów Atlantydy i Lemurii, a któremu wraz ze zmieniającymi się czasami nadawaliście jedynie inną formę.

Zastanawiacie się, czy wasze przesłanie nie powinno się zmienić, bo jakaś część was jest już nim zmęczona; zmęczona tym, że tak wiele już razy głosiliście je na Ziemi; zmęczona całą tą masą ludzi, których już tyle razy do niego przekonywaliście; zmęczona tymi wszystkimi książkami, które na ten temat napisaliście; zmęczona kościołami, które stworzyliście - a wszystko to na darmo, bo nikt was nie słuchał.

I do pewnego stopnia macie rację - rzeczywiście, część tych, którym głosiliście swoje przesłanie was nie słucha, ale wielu jest takich, którzy jak najbardziej was słuchają.

Co więcej, wielu z nich potrzebuje usłyszeć to właśnie z waszych ust - wierzcie lub nie, ale właśnie z waszych. Potrzebują usłyszeć to przesłanie przekazane im waszymi własnymi słowami, na wasz własny sposób. Dlatego tyle mówiłem o tym, jak ważny jest głos, którym do nich się zwracacie, jak ważne jest to, jak się wyrażacie, ponieważ oni uważnie was słuchają.

A różnica polega na tym, że...

Chwila przerwy na łyk wody i dla podniesienia dramatyzmu...

Otóż to wasze przesłanie, które pochodzi z bardzo zamierzchłych czasów, jest dziś tak samo aktualne, jak zawsze. Zastanawiacie się jednak, na ile jeszcze sposobów potraficie je przekazać? Wyśpiewać, opowiedzieć, namalować?

To, co tak naprawdę jednak was gnębi, to myśl, że wasze przesłanie nie do końca wydaje się odpowiadać nowym czasom, ponieważ zbyt wiele się zmieniło, aby można je było dalej głosić w takiej postaci, jak dotychczas. I macie w zupełności rację. Stąd właśnie bierze się wasza niechęć do głoszenia tego, co macie innym do przekazania.

I nie mam tu na myśli jakichś wielkich filozoficznych czy religijnych prawd - wystarczająco wiele z nich krąży już dziś po świecie. Chodzi mi raczej o... trudno to opisać... przesłanie płynące prosto z waszego serca. Przesłanie waszego prawdziwego Ja, przesłanie miłości własnej. Krótko mówiąc, miłości do siebie samego.

A tymczasem jakaś część was wciąż siebie w was wątpliwości, podważa sens bycia posłańcem, sprawia, że nie wiecie już, co macie robić...

W waszych głowach wciąż kołacze się myśl, że może na przykład powinniście wprawdzie stracić trochę na wadze, albo rzucić palenie, albo więcej się uczyć, albo...

A tymczasem to tylko wymówki, to wszystko efekt uciekania się do umysłu, podczas gdy tak naprawdę powinniście słuchać swoich serc. To one mówią wam, że coś się zmieniło i rzeczywiście tak jest - to dręczące was poczucie odmiany to po prostu Nowa Energia, a ona sprawia, że wasze przesłanie też nabiera nowej formy. To już nie jest to samo przesłanie, co kiedyś.

Pora, abyście usłyszeli coś nowego płynącego z głębi was samych; pora, aby inni też usłyszeli od was coś nowego i o tym właśnie będziemy mówić zarówno na dzisiejszym spotkaniu, jak i na kilku następnych.

A więc weźcie teraz głęboki oddech i wczujcie się przez chwilę w was samych, bo to wy przecież niesiecie w sobie to przesłanie - wy sami. Dlatego tu przecież jesteście.

(pauza)

Trochę was to zbiło z tropu... Zastanawiacie się, co to wszystko znaczy, co zatem mielibyście niby teraz robić... Dlaczego, skoro jesteście posłańcami, nie czujecie, jakbyście mieli innym cokolwiek do przekazania... Ale to wszystko do was przyjdzie.

Weźcie głęboki oddech.

GŁOS WASZEGO PRAWDZIWEGO JA

Jednym z powodów, dla których prosiłem was podczas naszych ostatnich Shoudów o to, abyście postarali się odzyskać swój głos - swój prawdziwy głos - jest to, że będziecie go teraz naprawdę potrzebować.

I nie chodzi tu jedynie o wasz głos jako taki, ale o wszelką formę wyrazu - czy to w postaci sztuki, muzyki, pisania czy mówienia - jakakolwiek forma twórczości nie byłaby wam bliska. Naprawdę będzie wam to teraz bardzo potrzebne, dlatego też powtarzam wam od jakiegoś czasu, abyście zaczęli wreszcie wydobywać z siebie wasz głos.

Może wam się to wydawać sprzeczne z tym, co mówiłem innym razem - raz mówię wam, abyście wreszcie wydobyli z siebie swój prawdziwy głos, dali wyraz siebie z samych głębin waszego jestestwa, mówili wreszcie pełnym głosem, czyli donośnym głosem waszego prawdziwego Ja, a nie tym cieniutkim głosikiem waszego umysłu, a z kolei innym razem chcę, abyście w ogóle nie używali słów, gdy zwracacie się do mnie.

Czy w ten sposób przeczę sam sobie? Absolutnie nie - nie ma w tym żadnej sprzeczności. Już wam to wyjaśniam.

Gdy nauczycie porozumiewać się z nami bez uciekania się do nadawania temu formy specyficznej dla tego czy innego języka, bez zamykania w słowach tego, co tak naprawdę chcecie nam przekazać, wówczas pozbędziecie się filtru umysłu, co z kolei sprawi, że odkryjecie, czym tak naprawdę jesteście, odzyskacie wgląd w część was samych, część tak wspaniałą, że nawet nie da się tego opisać i przypomnicie sobie wreszcie, jak można komunikować się z każdą częścią siebie.

Dzięki temu zaczniecie też wreszcie posługiwać się prawdziwym głosem waszego ducha, a gdy uda wam się to osiągnąć, gdy odzyskacie swój prawdziwy wewnętrzny głos, wówczas zmieni się także wasz dotychczasowy głos fizyczny - czyli ten, którym posługujecie się w trójwymiarowej rzeczywistości Ziemi. Inaczej też zaczną płynąć w was energie.

Póki co jednak za każdym razem, gdy rozmawiacie z innymi ludźmi, wasz głos płynie prosto z umysłu, ponieważ mowa to nic innego, jak mentalny proces polegający na zamianie myśli w słowa.

Ale gdy zaczniecie mówić prosto z serca, wówczas wasz głos będzie się wydobywał z waszego duchowego ja, o co wasz umysł nie będzie wcale zazdrosny, bo ma całą masę innych rzeczy do roboty. Gdy wasz głos zacznie płynąć prosto z serca, wówczas w ogóle nie będzie w tym uczestniczyć żaden proces myślowy.

To co w sercu znajdzie się od razu na języku i umysł nie będzie już w tym pośredniczył.

A kiedy umysł zostanie w tym procesie pominięty, to słowa płynące z waszych ust nie będą już tylko słowami, staną się bowiem wówczas nośnikiem waszych energii, uczuć, świadomości, miłości, współczucia i zaczną wreszcie w pełni wyrażać wasze prawdziwe, boskie Ja.

I nie będzie już miało znaczenia to, jak bardzo jesteście elokwentni, jak bogate macie słownictwo, jak ubieracie swoje myśli w słowa. Wasze przesłanie będzie miało w sobie pełnię, ludzie wokół was zaczną to odczuwać i przestaną wreszcie zasypiać podczas waszych opowieści (Adamus się śmieje).

Przestaną puszczać wasze słowa mimo uszu, zastanawiając się w międzyczasie, co też mają powiedzieć, gdy wy już wreszcie skończycie do nich mówić, ponieważ wasze słowa będą trafiać prosto do ich serc. Skończy się komunikacja na poziomie jedynie umysłowym, tak jak to teraz ma miejsce między ludźmi.

Odkryjecie wówczas zupełnie inny sposób komunikowania się, podobny temu, co ma tu teraz miejsce między wami a mną. Będziecie oczywiście wciąż słyszeć wypowiedziane do was słowa i w jakimś stopniu będą one zapadały wam w pamięć, ale nie będą one dla was już takie ważne, ponieważ coś znacznie piękniejszego i znacznie bardziej osobistego będzie zachodzić między ludźmi, tak jak teraz między nami.

Głos pozostanie nośnikiem, ale będzie mu towarzyszyć całe ciało, każda część was, dzięki czemu komunikacja międzyludzka nabierze innego wymiaru - będzie w niej pełno współczucia, zaangażowania i miłości, ponieważ będzie ona zachodzić pomiędzy ludzkimi duszami, między ludzkimi sercami, a nie tylko między umysłami... I do tego właśnie dążymy.

Mam nadzieję, że to, co mówię, ma dla was sens... Nie, właściwie to mam nadzieję, że to nie ma dla was żadnego sensu (śmiech), może właśnie wtedy to do was dotrze.

Tak więc weźcie teraz głęboki oddech i pamiętajcie, że zawsze byliście i jesteście posłańcami.

A teraz zajmiemy się czymś bardzo, ale to bardzo nowoenergetycznym.

SKĄD BIERZE SIĘ ENERGIA

Przypomnijmy sobie teraz, o czym mówiliśmy ostatnim razem.

Podczas poprzedniego Shoudu przedstawiłem wam podstawowe zasady, na jakich wszystko funkcjonuje.

Jeszcze jedno - chciałbym, abyście nie tylko zwrócili szczególną uwagę na to, o czym dziś będę wam mówił, ale abyście słuchali tego całym sobą, a nie jedynie umysłem i abyście nie próbowali analizować tego, co ode mnie usłyszycie, a raczej skupili się na przyswajaniu wszystkiego każdą cząstką waszego ja.

Wówczas jawić wam się będzie zupełnie inny obraz tego, o czym będę dzisiaj mówił.

A więc ostatnio mówiliśmy o tym... (Adamus rysuje okrąg z kropką w środku) Mam nadzieję, że tym razem Lindzie będzie podobał się mój rysunek.

LINDA: Póki co nie jest źle.

ADAMUS: Póki nie zacznę nic pisać...

LINDA: Ale to nie ma nic wspólnego z anatomią?

ADAMUS: To jest każdy z was.

Każdy z was - o czym mówiłem wam już ostatnio. Ta kropka w środku przedstawia każdego z was. To bardzo stary symbol, który oznacza, że każdy z nas pochodzi z tego, co było kiedyś, czego już nie ma, ponieważ uległo przemianie. To właśnie stamtąd wszyscy pochodzicie, to właśnie tamtą rzeczywistość postanowiliście kiedyś porzucić, aby móc stworzyć swą własną tożsamość, wyrazić swoją własną duszę na swój własny sposób.

Tak więc to jesteście wy.

Innymi słowy, ten rysunek przedstawia świadomość, bo to wy jesteście świadomością. Każdy z was. I każdy z was na swój własny, wyjątkowy sposób przyciąga energię - neutralną energię. Napiszę tu teraz Neutralna Energia (Adamus pisze NE obok rysunku).



Pytanie brzmi, skąd w ogóle wzięła się energia?

Duch nie jest energią. Duch jest i zawsze był czystą świadomością.

SHAUMBRA: Wzięła się z nas.

ADAMUS: Tak, z nas - z was - z nas.

Ale jak została stworzona? Skąd się wzięła? Tak po prostu sobie była?

Nie, ponieważ nie istniało nic oprócz całkowitej pustki.

Jedna ważna uwaga na marginesie - mówimy tu o fizyce adamusowskiej, która niekoniecznie musi być zgodna z ogólnie akceptowaną fizyką naukową. Wcześniej już nieraz było to powodem nieporozumień, nieraz już bywałem zesłany przez nią na wygnanie.

Tak więc pytanie brzmi, skąd w ogóle wzięła się ta energia?

Dobre pytanie.

Gdy opuściliście Dom - narysuję tutaj Dom w takiej wielkiej chmurze...

Wiecie przecież, że abyście mogli stworzyć swą własną tożsamość, swą własną, wyjątkową świadomość, musieliście swego czasu opuścić Dom, czyli odseparować się od Ducha, oddzielić się od niego.

To odcięcie się od Ducha było pierwszą rzeczą, jaką zrobiliście, czym stworzyliście pierwszy podział, jaki kiedykolwiek istniał - taki pierwotny podział na Ducha i na was.

Kolejnym podziałem, jakiego przyszło wam dokonać, było rozróżnienie aspektu męskiego i żeńskiego waszego ja, a także ciemności i światłości.

Zaczęliście odróżniać to, co płynęło z wnętrza was od tego, co pochodziło z zewnątrz. Stworzyliście wiele różnorodnych podziałów

(Adamus rysuje dwa trójkąty, jeden skierowany wierzchołkiem do góry, a drugi na dół).



To było genialne posunięcie, ponieważ oddzielenie, separacja, odgraniczenie was od reszty pozwoliło wam dostrzec samych siebie, swą odrębność, a wszystko to po to, aby odpowiedzieć sobie na pytanie, którego być może nie powinniście byli sobie w ogóle zadawać, a mianowicie:

kim jestem? skąd przychodzę? co tu robię?

Wszystkie te pytania, które zrodziła wasza świadomość, były przyczyną tego, że dokonaliście podziału na yin i yang, na pierwiastek męski i żeński, na światłość i ciemność. A cała ta dualność zrodziła się w was samych.

Jak tylko pojawiło się oddzielenie (Adamus rysuje linię pomiędzy obu trójkątami), i po dziś dzień za każdym razem, gdy pojawia się oddzielenie w sensie kosmicznym, tworzy ono pragnienie powrotu, ponownego połączenia się z Domem, stania się na powrót całością. I to właśnie stwarza energię.

To pragnienie doświadczenia siebie w wymiarze męskim i żeńskim, w światłości i ciemności, w wymiarze duchowym i ludzkim, to pragnienie doświadczenia dualizmu, poznania siebie, jest naprawdę olbrzymie, istnieje jednakże jeszcze większe pragnienie i jeszcze większa pasja, a jest nią chęć powrotu do jedności, chęć zjednoczenia siebie we wszystkich swych wymiarach, chęć przywrócenia pełni swego ja (Adamus staje się coraz bardziej podekscytowany), ponieważ nie możecie...

Ponoszą mnie teraz trochę emocje, ponieważ prawda jest taka, że na Ziemi nie ma zbyt wielu ludzi, którzy chcieliby tego słuchać czy byliby w stanie to zrozumieć. Wam wydaje się to takie proste, takie oczywiste, ale gdy mówiłem to samo innym ludziom, to nie byli w stanie tego pojąć...

Ale to nie szkodzi. Nic nie szkodzi - po prostu są teraz na takim a nie innym etapie swojej drogi, więc tego nie rozumieją... Dlatego to dla mnie takie ekscytujące, że wam mogę o tym opowiadać.

Ta iluzja separacji, to poczucie odłączenia było bardzo ważnym czynnikiem w tworzeniu energii, ponieważ w rzeczywistości, w której istniała jedynie czysta świadomość i nic więcej, to poczucie rozdzielenia stworzyło energię konieczną do tego, abyście mogli kiedyś powrócić do Domu. W tym właśnie przejawiał się wasz geniusz.

Bo czyż świadomie zdecydowalibyście się na oddzielenie się od Ducha nie zapewniając sobie jednocześnie możliwości powrotu? Nie dając sobie koniecznych do tego narzędzi? Czyż oddzielilibyście się od Ducha nie mając pewności, że będziecie mogli kiedyś doń powrócić?

Oj, raczej nie... raczej nie... Jestem pewien, że nie.

Tak więc tak właśnie powstała energia. Duch pierwotnie w ogóle jej nie znał; nie miał o niej pojęcia; nigdy nie słyszał o energii, bo też i nigdy jej nie potrzebował.

Dopiero w momencie, gdy opuściliście Dom - gdy stworzyliście swą własną, odrębną tożsamość, swą całkowitą niezależność, a potem wyruszyliście przed siebie, aby korzystając z oddzielenia i stworzonego przez siebie dualizmu doświadczyć istoty swojego odrębnego Ja - powstała energia.

To właśnie stworzyło energię i to z nią właśnie od tej pory pracujecie.

TWORZENIE RZECZYWISTOŚCI

Tak więc to jesteście wy, istoty świadome, które przyciągają zewsząd energie, aby te mogły wchłonąć się w waszą rzeczywistość.

Zeszłym razem narysowałem wam, jak przyciągacie te energie (Adamus rysuje na nowej kartce kropkę w środku okręgu, do którego zbiegają się koncentrycznie strzałki).

To właśnie wy je przyciągacie, to wy je ściągacie do waszej własnej rzeczywistości.

Tak więc, jak widzicie, prawo przyciągania rzeczywiście istnieje, ale większość ludzi podchodzi do niego w zbyt mentalny sposób, więc bądźcie ostrożni, abyście nie popełnili tego samego błędu.

Prawdziwe prawo przyciągania i zdolność tworzenia rzeczywistości i manifestowania swych pragnień bierze swą moc z pasji i z pragnień zrodzonych w sercu, a nie z myśli wygenerowanych przez umysł.

A jakie są najważniejsze pasje i pragnienia duchowej istoty? Tik, tak, tik, tak...

SHAUMBRA: Poznanie, kim tak naprawdę jesteście.

ADAMUS: Powrót do swej własnej istoty, prędzej czy później.

Tego połączenia nigdy, ale to nigdy nie da się zerwać - nigdy.

Wiem, że niektórzy z was wciąż się martwią, że mogą się zagubić, zatracić połączenie ze swym boskim Ja, gdy tymczasem w ogóle nie jest to możliwe. Choćby przez całe lata świetlne wydawało wam się, że się zagubiliście, że straciliście tę więź z sobą, to nigdy nie może się zdarzyć.

Tak więc największym pragnieniem duszy, jej największą pasją jest coraz pełniejsze poznawanie swej własnej istoty, jej ciągła ewolucja i ekspresja, przez co może ona osiągać coraz to wyższe stany świadomości i tworzyć rzeczywistości do tej pory zupełnie jej nieznaną.

To są właśnie największe pragnienia duszy.

Jeżeli chcecie poznać siły, które rządzą waszym życiem - a wiem, że wielu z was jest sfrustrowanych tym, że - jak im się wydaje - nie potrafią zmanifestować tego, co naprawdę by chcieli. A przecież jak najbardziej potraficie! Bez wątpienia!

Choć niektórym z was wydaje się, że życie jest do dupy. (śmiej) No i jest. Rzeczywiście jest - inaczej by was tu teraz nie było (śmiej). Nie chcecie już więcej trwonić swojej energii, ale wreszcie przy jej pomocy wyrażać siebie i właśnie dlatego tu jesteście.

Skupcie się przez chwilę na pasji waszej duszy.

(pauza)

I to właśnie ma moc tworzenia waszej rzeczywistości.

Można by to opisać na wiele różnych sposobów - ja wam podałem jedynie cztery proste prawdy dotyczące pasji i pragnień duszy. Można by to wyrazić jeszcze w inny sposób, ale i tak sprowadzałoby się to do jednego - do pragnienia poznania siebie, ekspresji siebie,

powrotu do pełni swojego jestestwa, a następnie do wzniesienia się na poziomy, z których do tej pory w ogóle nie zdawaliście sobie sprawy.

Niektórzy określają to mianem Trzeciego Kręgu, inni niezawisłością, wolnością czy jak jeszcze nie chcielibyście tego nazwać. Tak czy inaczej, sednem tego pozostaje wkroczenie w Nową Energię.

A pamiętacie, jak Tobiasz mówił o powrocie Mistrzów?

Na Ziemi do tej pory pojawiło się już setki Mistrzów, a wszyscy stają się z wami coraz silniej połączeni.

A ci z was, którzy siedzą tu sobie myśląc, że mówię w tej chwili o każdym z tu obecnych, tylko nie o nich, ci którzy myślą, że wleką się gdzieś na szarym końcu Shaumbry i to wszystko ich nie dotyczy, niech sobie zapamiętają, że dotyczy to ich w tym samym stopniu, jak wszystkich innych Shaumbra.

Kieruję te słowa do każdego z was. Do każdego. Bez wyjątku.

Tak więc...

Tak więc to właśnie tworzy waszą rzeczywistość i powoduje, że pewne rzeczy się manifestują, a pewne nie.

Chciałbym nawiązać teraz do naszej zeszytygodniowej noworocznej rozmowy, kiedy to stanęła przed wami pewna osoba z Shaumbry. Tak naprawdę to ja sam ją do tego namówiłem, bo ona wprawdzie w ogóle nie chciała ruszyć się ze swojego krzesła.

Zapytała się wówczas, dlaczego nic jej w życiu nie wychodzi, dlaczego rozpadł się jej związek, dlaczego straciła pracę, dzieci, poczucie własnej wartości, dlaczego rozsypały się jej relacje z innymi ludźmi, dlaczego załamała się jej kariera zawodowa, dlaczego straciła wszystko.

No dlaczego? Co zrobiła źle? Otóż nic. Zupełnie nic.

Gdybyście przyjrzeni się z zewnątrz swej duszy, jej pasjom i pragnieniom, zauważylibyście, że tak naprawdę to nie to, co myślicie tworzy waszą rzeczywistość, ale coś zupełnie innego. Coś zupełnie innego, a mianowicie przemieszczanie się energii.

W przypadku Jennifer... Wiem, że nie masz nic przeciwko temu, żebym powiedział, jak się nazywasz... A jeżeli jednak masz, to i tak już za późno (śmiech). Tak więc w przypadku Jennifer chodziło o to, że musiała z wszystkiego się oczyścić...

To znaczy, tak jej się tylko wydawało. Wydawało jej się, że musi wprawdzie opróżnić swe życie z wszystkiego, co było w nim tak bardzo ludzkie.

Już wcześniej, w poprzednich życiach, nieraz wpadała w tę pułapkę, gdy sięgała po zbyt dużo władzy, gromadziła zbyt dużo pieniędzy, wchodziła w zbyt wiele związków, aż w końcu powiedziała sobie - dosyć, nigdy więcej.

No i tak się stało. Tak się stało. Nie straciła jedynie swej urody, bo to pozwalało jej pamiętać, że ona też jest Bogiem. Choć urody też o mały włos nie straciła, ponieważ przez chwilę wydawało jej się, że może jej uroda również stoi jej na drodze do odkrycia prawdziwej pasji jej duszy.

Shaumbro, to wcale nie znaczy, że musicie przez coś takiego przechodzić. Wcale nie musicie doświadczać czegoś tak ekstremalnego na drodze swojego rozwoju.

Niektórzy z was naprawdę przesadzają i posuwają się do wybitnie krańcowych zachowań, starając się wyeliminować wszystko to, co w was i wokół was wydaje wam się być zbyt ludzkie, pozostając w błędnym przekonaniu, że kłóci się to z tym, co w was duchowe, a to nieprawda...

Podejdę teraz na środek, bo chcę, żebyście mnie wszyscy uważnie teraz wysłuchali (Adamus staje twarzą do całej sali).

Odtwarzając pełnię siebie, asymilując na powrót swój żeński i męski aspekt, światłość i ciemność - ogólnie rzecz ujmując, rekonstruuując swoje pierwotne ja przy pomocy opływającej was zewsząd energii - dochodzi również do połączenia się waszego ludzkiego i boskiego pierwiastka, które są taką samą formą doświadczania istoty dwoistości, jak ciemność i światłość, czy męskość i żeńskość.

Duchowości nie osiąga się na drodze zniszczenia w sobie człowieczości, ale poprzez ich zespolenie. Do tego tak naprawdę ciągle dążą obie te sfery. Być może ciężko wam w to uwierzyć, ale tym, czego obie pragną najbardziej, jest scalenie się w jedno.

Spójrzcie na przypadek Jennifer, która będąc naprawdę wspaniałym twórcą, postanowiła odrzucić wszystko, co było w jej mniemaniu nazbyt ludzkie w jej życiu, myśląc, że jest to konieczne.

A potem staje przed nami wszystkimi i zastanawia się, co też zrobiła źle. Otóż nic. Absolutnie nic.

Po prostu stworzyła wokół siebie pewnego rodzaju pustkę, oczyszczając przestrzeń wokół siebie z wszystkiego, co zakłócało jej spokój i harmonię i nie pozwalało jej na skupienie się na samej sobie, a co prawdopodobnie jest najbardziej przerażającą rzeczą, jaką można sobie wyobrazić - to skoncentrowanie się wyłącznie na sobie, skupienie na sobie całej swojej uwagi, to stanięcie z sobą twarzą w twarz.

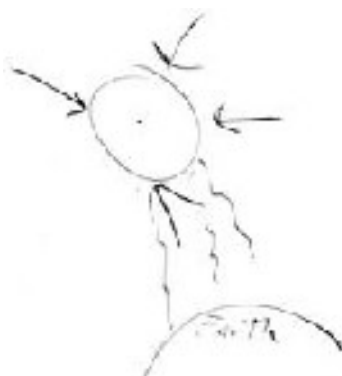
Przerażające nie dlatego, że macie za sobą jakąś straszną przeszłość, której balibyście się spojrzeć w oczy, ale dlatego, że zdajecie sobie nagle sprawę, że oto zatoczyliście pełen krąg i gra się skończyła. Koniec zabawy. Koniec uganiania się za króliczkiem.

A to z kolei potrafi być czasem przerażające, ponieważ jakaś część was obawia się tego, co teraz będzie, co was teraz czeka, skoro nie macie już za czym się uganiać. Bowiem jakaś część was naprawdę dobrze się czuła odgrywając to całe tak typowe dla ludzkiego ja przedstawienie...

No dobrze, zatem - jak już wam to ostatnio rysowałem - przyciągacie energię konieczną do manifestacji waszych pragnień.

Mamy tu zatem waszą fizyczną rzeczywistość - nazwijmy ją Ziemią (Adamus rysuje ją na tablicy), a wy próbujecie na niej urzeczywistniać swoje pragnienia, to, z czym się właśnie teraz najbardziej borykacie.

Wiele rzeczy, jak już wam ostatnio mówiłem, wam w tym przeszkadza. Po pierwsze, wasze kreacje, wasze manifestacje mogą nigdy nie zdołać tu dotrzeć, to znaczy na Ziemię. Mogą na zawsze pozostać gdzieś w tej przestrzeni (Adamus pokazuje na puste miejsce na kartce). Dlatego teraz skupimy się na tym, jak je sprowadzić na Ziemię, jeżeli takie byłoby wasze pragnienie.



Istnieje wiele nieporozumień a propos tego, jak można tego dokonać, jak urzeczywistnić swoje pragnienia. Co powoduje ich urzeczywistnienie?

SHAUMBRA: Emocje.

ADAMUS: Emocje, tak. Cieszę się, że nie powiedzieliście 'moje myśli'.

Niektórzy z was mogliby długo rozprawiać o tym, że przecież to myśli tworzą rzeczywistość. Cóż, tak naprawdę niezbyt dobrze im to wychodzi. Wręcz bardzo kiepsko.

W pewnym momencie niektórzy z was zaczęli bardzo obawiać się swoich myśli i tego, do czego mogą prowadzić...

Pomyślmy wszyscy przez chwilę o raku. Wzdragacie się przed tym! Nie chcecie o tym myśleć, bo obawiacie się, że moglibyście go do siebie przyciągnąć. No skoro wasze myśli mają taką moc, to dlaczego nie pomyślicie o milionie dolarów i w ten sposób ich do siebie nie przyciągniecie!? (dużo śmiechu)

Czyżby można było manifestować jedynie negatywne myśli? Nie, nie, nie...

Myśli tak naprawdę nie są zbyt...

Umysł wypada bardzo blado, jeżeli chodzi o umiejętność manifestacji. Nie bardzo mu to wychodzi. Praktycznie wszyscy z was brali udział w jakichś kursach kontroli umysłu. I co?

Uczyliście się afirmacji czy skupiania energii myśli, ale to wszystko było bardzo mentalne, czysto umysłowe. I choć wielu z was się z tym tutaj teraz nie zgodzi, to ich sprzeciw też jest jak najbardziej mentalny (śmiech).

Wiecie, kłócąc się ze mną od razu stajecie na przegranej pozycji (więcej śmiechu).

Przecież wszyscy w takim czy innym momencie swojego życia braliście udział w przeróżnych kursach mających nauczyć was kontrolować swoje myśli, przeczytaliście wiele różnych książek na ten temat, jak choćby te opisujące zasady działania prawa przyciągania.

Owszem, prawo przyciągania rzeczywiście funkcjonuje, ale jedynie na tyle, na ile wy jesteście prawdziwi w tym, co robicie, ile serca w to wkładacie, tymczasem jakże często ograniczacie się jedynie do mentalnej ekwilibrystyki.

Myśli... umysł nie potrafi być kreatywny. W ogóle.

Umiejętność tworzenia nie wywodzi się z umysłu. Umysł nie został stworzony do tego by tworzyć, tak więc wasza zdolność kreowania rzeczywistości nie z niego się bierze.

SKĄD BIERZE SIĘ KREATYWNOŚĆ

Dużo zastanawialiście się ostatnio nad tym, co tak naprawdę kreuje rzeczywistość. Jak już wam to wcześniej wyjaśniałem, jej siłą napędową jest wasza pasja, wasze pragnienia... (Adamus pisze na tablicy)

SHAUMBRA: Prostota.

ADAMUS: ...radość i prostota.

ADAMUS: To właśnie tworzy waszą rzeczywistość, choć wy często nie zdajecie sobie z tego do końca sprawy. Nie zdajecie sobie sprawy tego, że to właśnie napędza mechanizm tworzenia tej rzeczywistości, która powstaje wokół was.

Istnieją też fałszywe przesłanki do tworzenia rzeczywistości, fałszywe motywacje, które powodują, że wielu ludzi się w tym wszystkim gubi i które prowadzą was na manowce kreacji, nie mając tak naprawdę żadnej siły sprawczej, jak na przykład przemoc czy

władza, które rodzą się oczywiście w waszych umysłach, a nie w sercach i wymagają włożenia w urzeczywistnianie swoich zamysłów bardzo wiele starań i mnóstwa wysiłku.



Każdy z was jest w stanie to sobie uświadomić, ponieważ przez długi czas sami kierowaliście się dokładnie takimi samymi motywami - a być może wciąż jeszcze czasami tak robicie, na siłę tworząc swój świat i uciekając się do władzy jako narzędzia, które miałyby wam pomóc zachować swoją tożsamość w procesie kreacji rzeczywistości, co z kolei wymaga od was ogromnego wysiłku, gdy tymczasem wasza wiara w pozytywny efekt waszych wysiłków, starań i wszelkich innych zabiegów bazujących na użyciu metod siłowych to pozostałość po starych systemach wierzeń.

Przekazujemy wam tę wiedzę praktycznie na wszystkich możliwych poziomach poznania, ale wciąż, ta najbardziej ludzka częśćka waszego ja, jest przekonana o tym, że aby cokolwiek osiągnąć, trzeba w to włożyć wiele wysiłku i starań.

Dlatego też raz po raz zadajecie sobie pytanie, czy włożyliście w coś wystarczająco dużo pracy i na tej podstawie się oceniacie.

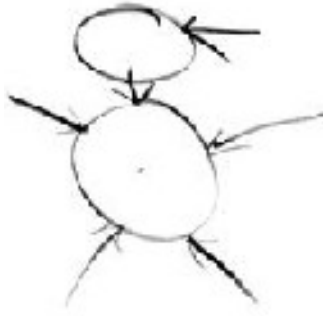
To, czy mieliście udany dzień czy też nie, wynika w dużej mierze z tego, czy wydaje wam się, że włożyliście wystarczająco dużo troski w tworzenie waszej rzeczywistości. A to tak, jakbyście spytali chomika biegającego w tym swoim kołowrotku, ile kilometrów dziś zrobił.

No przecież żadnych. Kręci się tylko bezproduktywnie w kółko.

To wszystko to bardzo staroenergetyczne metody kreowania swojej rzeczywistości, bardzo staroenergetyczne i przez to niezbyt skuteczne. Są jedynie wytworem umysłu i brak im radości i pasji płynących prosto z serca, a takie tworzenie rzeczywistości nie prowadzi do integracji całej waszej istoty, ponieważ nie pozwala jej na wykazanie się prawdziwą kreatywnością i na ekspansję.

Wysiłek i troska to bardzo staroenergetyczne sposoby tworzenia.

Tak więc to jesteście wy starający się tworzyć tu, na Ziemi, w ludzkiej postaci (dużo śmiechu, gdy Adamus ponownie rysuje okrąg z kropką, ale tym razem nadaje im formę ludzika) i próbujący w tym celu ściągnąć z otaczających was wymiarów wszelkie energie mogące umożliwić wam tworzenie tu, na Ziemi i zmanifestowanie tego, co pragniecie tu stworzyć.



Za dobrze wam to jednak nie wychodzi, bo wciąż posługujecie się przy tym umysłem.

Mam tu na myśli w ogóle wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy - z różnych powodów - uciekają się ciągle do pomocy umysłu.

Jednym z takich powodów jest to, o czym wspomnieliśmy już ostatnio, czyli masowa, wszechogarniająca was hipnoza. W tym czy innym stopniu towarzyszy wam ona praktycznie jak sięgnąć pamięcią.

Jej początki odnaleźć by można jeszcze na Atlantydzie, gdzie rozpoczęliście swoje eksperymenty z umysłem, próbując wtłoczyć go w jakieś wspólne wszystkim wam ramy, ustandaryzować, okiełznać, ale skutkiem ubocznym tego było to, że zaszło się z wówczas wiele nieoczekiwanych i niekoniecznie pożądanых rzeczy.

Ta zbiorowa hipnoza pozwoliła ludzkiemu umysłowi, którego jedyną funkcją swego czasu było służenie duszy - a tak swoją drogą, to nie ma nic złego w służbie...

No więc kiedyś umysł służył waszej wewnętrznej boskości i nie było między nimi żadnych podziałów, ale gdy zaczęliście przy nim majstrować, wówczas umysł oddzielił się od boskiego pierwiastka w was, co sprawiło, że zaczął tę waszą wewnętrzną boskość ignorować, chociaż ona wciąż pozostawała w bardzo dużej bliskości do niego, wciąż była tuż obok.

Umysł jednak w pewnym momencie zaczął postrzegać was jako istoty ludzkie i nic więcej.

Tak więc to, do czego sprowadziliście umysł, podczas waszych atlantydzkich eksperymentów, obróciło się w końcu przeciwko wam, tworząc iluzję dychotomii umysł-dusza. Narodziła się również w was wówczas ta dziwna potrzeba, którą można by określić mianem poszukiwania Boga.

Oczywiście to wszystko nie zaszło się bynajmniej w ciągu jednego dnia, zabrało tak naprawdę setki tysięcy waszych atlantydzkich lat, kiedy to ugruntowało się w was przekonanie, że musicie odnaleźć Ducha, Boga, czy też odpowiedzi na jakieś egzystencjalne pytania.

To zadanie wpisało się w waszą świadomość niczym program komputerowy, przez co wasz umysł jest teraz zaprogramowany tak, aby nieustannie poszukiwać czegoś, co w rzeczywistości jest w was samych, co zawsze tam było i zawsze tam będzie.

Co gorsza, umysł po takim przeprogramowaniu stał się dostępny dla różnych zewnętrznych energii.

Pierwotnie umysł został tak skonstruowany przez anioły, aby był równie niezależny i niedostępny dla jakichkolwiek energii z zewnątrz, co sama dusza.

Bogu dzięki, że nie zaczęliście majstrować przy duszy. Ta wciąż pozostaje dzięki temu niedostępna dla zewnętrznych mocy. Innymi słowy, nie może nigdy zostać przez nikogo ani przez nic przejęta, nie może wam nigdy zostać skradziona, odebrana.

Jedynie wy możecie ją ukryć przed sobą... No dobrze...

A więc mówiliśmy o tym, że w przeciwieństwie do duszy, umysł jest dostępny z zewnątrz. Innymi słowy, można na niego wpływać, można nim sterować - i to od bardzo dawna, jak sięgnąć pamięcią.

Stąd też wzięła się możliwość powstania masowej hipnozy, która spowiła praktycznie cały świat.

Niektóre jej przejawy potrafią być bardzo paskudne, jak na przykład wtedy, gdy ktoś z całą premedytacją próbuje wami manipulować dla swoich partykularnych celów, co może być bardzo dla was niekorzystne.

Z kolei inne jej przejawy dotyczą was niejako mimochodem, gdy na przykład ktoś próbuje namówić was do zakupu jakichś towarów, albo gdy członkowie waszej rodziny starają się utrzymać was w sieci rodzinnych powiązań, które ja nazywam pułapką karmiczną.

Wiecie, niełatwo jest im pogodzić się z tym, że ktoś się z niej uwalnia.

Dusze podróżują na Ziemię tam i z powrotem całymi grupami, i tak przez całe wieki, a gdy ktoś odchodzi, wówczas czują się tak, jakby coś stracili, odbierają to jak atak na całą grupę i nie chcą, abyście ich zostawiali.

Jak chcecie naprawę zrozumieć osoby, które są wokół was - waszych krewnych, czyli waszych towarzyszy podróży na Ziemię od niepamiętnych czasów, to odejdźcie od nich. Zostawcie ich!

Już widzę te tytuły - „*Sekta namawia do porzucania rodzin.*”

Jak najbardziej!

Jak najbardziej! (śmiech, ponieważ Linda robi krzywą minę). Nie uda wam się...

LINDA: Nigdy nie używaj publicznie słowa 'sekta', ono zaraz zostaje wyłapane przez odpowiednie służby...

ADAMUS: I bardzo dobrze! Przyda nam się trochę reklamy. Pora ruszyć te energie. Za długo tkwiły w bezruchu. (Linda ciągle ma kwaśną minę) Zaufaj sobie.

No więc tak, namawiam was, abyście zostawili swoje rodziny. Ale nie chodzi mi o to, żebyście się zaraz pakowali i wynosili z domu, zostawiając dzieci bez kolacji.

Chodzi mi o to, abyście się od nich odłączyli emocjonalnie, bo dopóki tego nie zrobicie, nie będziecie w stanie kochać ich tak, jak naprawdę potraficie, ponieważ przeszkadzają wam w tym wszystkie zaszłości, jakie między wami pokutują od dawien dawna.

Nie chodzi mi więc o to, abyście uciekali z domu. Zostańcie tam, gdzie jesteście, ale przestańcie postrzegać ich przez pryzmat ich dotychczasowych tożsamości, bo one nie pozwalają wam widzieć ich takimi, jakimi naprawdę są.

Zapomnieliście już, dlaczego w ogóle z nimi podróżujecie, i to od tysięcy wcieleń.

Tak bardzo się do nich przyzwyczailiście, że widzicie w nich jedynie członka rodziny, element waszej karmy, a tak wcale nie jest. Są znacznie wspanialszymi istotami niż wam się wydaje.

Między wami istnieje zasłona stworzona przez te tysiące wspólnych podróży na Ziemię, które razem odbyliście i która teraz nie pozwala wam zobaczyć się nawzajem w waszej prawdziwej postaci.

Pora zerwać tę zasłonę.

Wiem, że moja droga Linda trochę się teraz denerwuje, ale tak naprawdę większość ludzi w mniejszym lub większym stopniu rozumie to, o czym mówię.

LINDA: Ale ja rozumiem, o czym mówisz, tylko niepokoję się o te nagłówki.

ADAMUS: Pora zacząć się przyzwyczajać (śmiech).

LINDA: Ech...

ADAMUS: Tak więc, droga Shaumbro, wracamy do sedna sprawy. Trochę odeszliśmy od tematu...

Mówiliśmy o masowej hipnozie, która spowija cały świat i wpływa również na was, o czym mówiłem wam podczas naszego noworocznego spotkania.

To dlatego właśnie wciąż przyjmujecie pewne rzeczy za oczywiste, choć wcale takimi nie są. Ale też, co ciekawe, w mgnieniu oka - w mgnieniu oka - możecie się od tego uwolnić dokonując prostego wyboru.

Wybierzcie po prostu rzeczywistość, w której nie jesteście poddawani zbiorowej hipnozie, bo ta ogranicza wasze możliwości i nie pozwala wam na tworzenie waszego świata takim, jakim chcielibyście go widzieć.

Wstrzymajcie się jednak jeszcze chwilę, zanim podejmiecie tę decyzję, zanim jeszcze weźmiecie głęboki oddech.

Musicie zdać sobie wpiery sprawę z tego, że czemuś w ten sposób pozwolicie odejść. A w wielu przypadkach będzie to niemalże wszystko.

Odejdzie wówczas od was bardzo wiele nienależących do was rzeczy, ponieważ w pewnym sensie podobało wam się to zaprogramowanie, w którym tak długo tkwiliście, a które nie pochodziło od was, tylko z zewnątrz, przez co mocno was ograniczało.

Niemniej jednak bardzo je lubiliście, ponieważ ograniczając was, jednocześnie zdejmowało z waszych barków odpowiedzialność za bardzo wiele rzeczy, które były jakie były, ale przynajmniej były.

Choć tak naprawdę były... Jak wy na to mówicie?

SHAUMBRA: Do dupy.

ADAMUS: Otóż to. Otóż to.

LINDA: Czeka, czekaj.. Jakie?

ADAMUS: Do dupy.

LINDA: Acha...

ADAMUS: Innymi słowy, to ciekawe określenie oznacza ni mniej ni więcej, że moje przeznaczenie jest takie, jakie jest i nic na to nie poradzę. Nic na to nie poradzę, że jest do dupy (śmieje się) - chociaż jest przecież wiele możliwości zmiany takiego stanu rzeczy.

Tyle tylko, że to oznaczałoby konieczność wzięcia na siebie odpowiedzialności za swoje kolejne wybory, za swoje życiowe wybory, za to, że inni będą nas za nie krytykować, a tego, że będą krytykować możecie być pewni...

Wasza rodzina wciąż będzie wam ciosać kołki na głowie, dlaczego nie robicie czegoś tak, jak inni, będzie wam starała się wmówić, że robicie źle. Podobnie będzie w pracy - wszyscy będą was oceniać i krytykować. Dlatego czasem łatwiej jest się nie wychylać.

I dlatego właśnie wielu z was - nie wszystkim, ale wielu - chciałbym w tym miejscu wytknąć, że się za bardzo rozleniwili.

Wiedzieliście już wcześniej, zanim jeszcze zacząłem dziś o tym mówić, że możecie wyrwać się ze zbiorowej hipnozy, uwolnić się od zbiorowej świadomości.

Od lat to wiecie, ale nic z tym nie robicie, prawda?

Prawda.

Po pierwsze dlatego, że za dużo o tym myślicie, za bardzo wszystko rozważacie, analizujecie, a potem się dziwicie, że wam nie wychodzi. Zastanawiacie się ciągle nad tym, czym jest ta zbiorowa świadomość, ta zbiorowa hipnoza; na ile was ogranicza; co się stanie, gdy się od niej uwolnicie; co będzie mogło ją zastąpić, i tak dalej, i tak dalej...

Widzicie, ile w tym mentalnego kręcenia się w kółko? Ganiań za własnym ogonem?

Dlatego właśnie nic nie robicie, dlatego znów tu jesteście, a ja znów wam o wszystkim muszę przypominać.

Muszę wam przypominać, że wcale nie musicie tego dłużej znosić, że jeszcze dziś możecie wybrać coś innego, że jeszcze zanim stąd wyjdziecie, jeszcze zanim wyłączycie komputer, możecie zdecydować, że już wystarczy tego dobrego, że już dosyć.

I wiecie co?

Ponieważ będzie to zgodne z pragnieniem waszej duszy, z jej pasją, z jej umiłowaniami radości i prostoty, to dlatego się to wam ziści.

Ziści się, ponieważ będzie prowadziło do odzyskania przez was równowagi i wyniesienia waszej świadomości na wyższe poziomy. Przyciągną wówczas do was różne pomocne wam energie i w końcu z ich pomocą uwolnicie się spod jarzma zbiorowej świadomości, a ta powszechna hipnoza, która spowija teraz świat, przestanie mieć nad wami władzę.

Będziecie wolni. T

yle tylko, że wolność może być przerażająca, co może wam poświadczyć każdy, kto spędził 25, czy więcej lat w więzieniu.

Wolność potrafi być naprawdę przerażająca...

Tak więc, moja droga Shaumbro, tak czy inaczej to wy sami tworzycie swoją rzeczywistość.

CZEGO CHCECIE?

Powiedz mi, Kathleen, czego ty byś chciała? Czego byś chciała?

KATHLEEN: Wyrażać siebie w radości.

ADAMUS: Wyrażać siebie w radości. Dobrze, świetnie. Lex, a czego ty byś chciała?

LEX: W tym momencie niczego.

ADAMUS: Więc to właśnie dostajesz (śmiech). Nieźle. Nieźle. Deb, a czego ty byś chciała? No czego byś chciała?

DEB: Jasności.

ADAMUS: Jasności. Dobrze. Zapijemy to dla naszych widzów. Chcemy jasności, chcemy wyrażania siebie w radości albo nie chcemy niczego. Zgadza się, Kathleen?

KATHLEEN: Tak.

ADAMUS: Wyrażania siebie w radości. Napiszę... Cauldre mówi, że... Dobrze, napiszemy tu „po co to wszystko”. Zaraz się wszystko wyjaśni, wytrzymajcie jeszcze chwilę.

LINDA: No dobrze.

ADAMUS: A ty, Sart? Co ty byś chciał?

SART: Ja? Przydałby mi się nowy samochód, bo zostało mi już tylko siedem (śmiech).

ADAMUS: Nowy samochód. Nowy samochód, bo zostało mu już tylko siedem. Myślę, że cała Shaumbra bardzo ci teraz współczuje, Sart (dużo śmiechu).

No dobrze, na razie wystarczy. Kathleen, śmiem twierdzić, że wcale nie chcesz wyrażać siebie w radości.

Lex, twierdzą, że to wcale nie tak, że nie chcesz niczego.

Deb, uważam, że wcale, ale to wcale nie chcesz jasności.

A ty, Sart, ty naprawdę chcesz to auto (dużo śmiechu).

Cieszę się, że dobrze się razem bawimy, ale tak naprawdę chciałbym, abyście się dziś wszyscy - nie jutro, lecz właśnie dziś - zastanowili nad tym, czego chcecie.

Co ty byś chciał, Ralf?

RALF: Nowe życie.

ADAMUS: Nowe życie. Uważaj, o co prosisz. Poprawiłbym się na twoim miejscu i powiedział, że chciałbyś nowe życie, ale w tej samej fizycznej...

RALF: ...powłóce.

ADAMUS: ...rzeczywistości (Adamus się śmieje), bo widzę, dokąd to zmierza, Ralf, i...

No dobrze...

Tak więc twierdzą, że wcale nie chcecie ani jasności, ani wyrażania siebie w radości...

Tak naprawdę, Ralf, twoja lista życzeń jest dłuższa niż kogokolwiek innego. Wiem, bo nieraz już o tym rozmawialiśmy. A co do radosnego wyrażania siebie... No nie wiem, nie wiem... Chyba jednak nie.

A wiecie dlaczego?

Bo gdybyście naprawdę chcieli tych wszystkich rzeczy, to już byście je mieli. Tu i teraz.

Uprawiacie wszyscy, że się tak wyrażę, mentalną masturbację.

Wmawiacie sami sobie wierutne bzdury.

Mówisz, że chciałbyś nowe życie. A właśnie, że nie, Ralf, w przeciwnym wypadku już byś je miał. Już byś je miał. Marzysz o nim, owszem, ale gdybyś naprawdę je chciał, to już byś je miał.

A co do tych z was, którzy twierdzą, że chcą oświecenia... Oj, oj, oj, oj, oj...

Naprawdę współczuję tym wszystkim, którzy poszukują oświecenia, ponieważ oni są najbardziej podatni na tę zbiorową hipnozę. Oświecenie...

Od jak dawna go poszukujecie, mając je tuż przed nosem?

A mimo to wciąż szukacie. Tak więc nie - wcale nie chcecie odnaleźć oświecenia, wolicie o nim marzyć. Wolicie się nim odurzać, wolicie za nim gonić. To taka wasza gierka.

Rozmawialiśmy niedawno, ty i ja (Adamus mówi do Deb, z którą rozmawiał także podczas spotkania noworocznego). To była bardzo ciekawa rozmowa i wiele niesamowitych rzeczy przydarzyło się od tamtej pory, zarówno tobie, jak i mnie.

Ostatnio często się na mnie denerwujesz, ale to pomaga obudzić się w tobie różnym rzeczom, Deb, pomaga ci powtarzać sobie, że jesteś tym, kim jesteś. A te słowa nie płyną z głowy, to nie jest jedynie pusty frazes - mówisz je z pełnym przekonaniem. Pozwalają ci one przyjrzeć się tym wszystkim gierkom, w które bawią się ludzie.

Pora już jednak przyjrzeć się wreszcie także i własnym gierkom. Dzięki temu będziesz kiedyś doskonałym nauczycielem, wykładowcą, doradcą dla tych, którzy wciąż jeszcze będą w nie pogrywać. Będziesz też doskonale rozumieć, co się wtedy czuje, gdy ktoś wytyka ci twoje gierki. W

szyscy w nie grają, absolutnie wszyscy, wcale nie jesteś w tym sama. Co więcej, ty przynajmniej próbujesz się do nich uwolnić. Zastanawiasz się, kiedy wreszcie skończy się ten cyrk, kiedy wreszcie skończą się te gierki.

A ja mam dla ciebie ogromny szacunek za to, że potrafisz podnieść głowę i powiedzieć 'dość'. Jakaś częśćka ciebie mówi ci, że już dosyć. Choć z drugiej strony inna część ciebie podszeptuje ci, że przecież to wszystko było jednak naprawdę niezłą zabawą.

Gdybyś naprawdę go pragnęła - mówię tu o twoim zdrowiu, Deb...

To dotyczy z resztą także wszystkich, którzy wybierają się na tamten świat...

Mówisz, że w twoim przypadku to coś zupełnie innego, bo ty przecież bardzo chcesz żyć. Otóż wcale nie. Bo gdyby tak było, to nie borykałabyś się teraz z tym, czemu przychodzi ci teraz stawiać czoła.

Gorzkie słowa, mocne słowa, ale też i bardzo prawdziwe słowa, ponieważ każdy z was tworzy swą własną rzeczywistość, więc gdybyś naprawdę pragnęła być zdrowa, to już byś taka była.

A obwinianie kogokolwiek innego, czy czegokolwiek innego - począwszy od wody, którą pijesz, poprzez powietrze, którym oddychasz, a skończywszy na myślach, które są jakoby toksyczne dla twojego organizmu - jest zwykłym chowaniem głowy w piasek.

Gdybyś naprawdę tego pragnęła, to już by się stało. Już by się stało.

I dotyczy to was wszystkich - już by się to stało.

(pauza)

Więc nie mówcie mi podczas naszych kolejnych rozmów, że czegoś pragniecie. Opowiedzcie mi raczej, jak macie zamiar to zmanifestować. Opowiedzcie mi o tym, jak chcecie to urzeczywistnić. Opowiedzcie mi, jak to się ma do waszej radości, do waszej pasji, do waszych pragnień i do prostoty.

A wtedy wesprę was.

My wszyscy was wesprzemy i wszystko to, o czym marzycie się stanie.

Stanie się.

Tyle rzeczy tu dziś poruszam... Jak stoimy z czasem?

LINDA: Dopiero 4:20. Możesz jeszcze mówić przez 40 minut zanim ludzie zaczną krzyczeć.

ADAMUS: Chyba nie potrzebuję aż tyle czasu... Mówię wam to wszystko dlatego, że dzieje się ostatnio wokół was coś bardzo ciekawego. Podasz mi moje piłki? (śmiej)

LINDA: Wszystkie na raz?

ADAMUS: Jedna na razie wystarczy.

Poprosiłem Lindę wczoraj, żeby poszła do miasta i kupiła mi parę rekwizytów na dzisiejsze spotkanie.

LINDA: Masz tu czerwoną.

NOWA ENERGIA

ADAMUS: Cała nasza dzisiejsza dyskusja sprowadza się właściwie do jednego - Nowa Energia tylko czeka, aby się tu pojawić. A właściwie to już tu jest.

Nowa Energia już tu jest. Czeka na was.

I nie jest to jedynie abstrakcyjne pojęcie, ale konkretna rzeczywistość. Była nią oczywiście przez całe wieki, przepowiadano jej nadejście w tej czy innej formie, określano je mianem *'powtórnego przyjścia Chrystusa'*, rozprawiano o niej nieustannie.

Nieraz już inkarnowaliście się myśląc, że już wkrótce nastąpi ten dzień, że ona niemalże już tu jest, że pora się przygotować na nadejście nowej ery, nowych czasów.

No i stało się.

Tym razem rzeczywiście już tu jest, tak jak ta piłka. Łapcie (Adamus rzuca piłkę w publiczność).

I jeszcze jedna.

A teraz poodbijajcie sobie tę piłkę, niech trafi do każdego. Pobawcie się. To nie jest normalna szkoła, więc możecie trochę porozrabiać. Mam dużo takich nowoenergetycznych piłek (Linda wnosi na salę jeszcze trzy piłki). Poodbijajcie je sobie, poczujcie je (dużo śmiechu, gdy publiczność przerzuca się piłkami).

Tak więc, droga Shaumbro, Nowa Energia już tu jest, już tu na was czeka. Pytanie tylko, czy wy jesteście na nią gotowi? Czy jesteście na nią gotowi?

Nowa Energia różni się bardzo od Starej Energii.

Stara Energia... Stara Energia... (ktoś obrywa piłką w głowę i krzyczy „auć”, Adamus się śmieje) ...widzicie, Nowa Energia może być czasem bolesna! (dużo śmiechu) Wygląda bardzo niewinnie, ale może zboleć, gdy zderzy się ze Starą Energią. Oj, może wtedy zboleć.

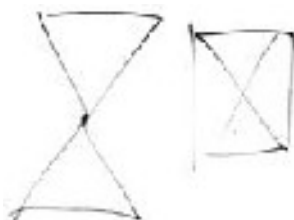
Stara Energia powstała z pragnienia powrotu duszy do siebie samej, do Jam Jest.

Nowa Energia jest owocem tego powrotu (publiczność wciąż przerzuca się piłkami). Uspokójcie się na chwilę, bo ważne, żebyście zrozumieli to, co chcę wam teraz powiedzieć.

Tak więc Stara Energia powstała z ogromnego pragnienia powrotu duszy do siebie samej, do Jam Jest; do tego, by znów być całością; by wszystkie jej aspekty znów połączyły się w jedno.

W efekcie takiego połączenia - a wręcz z chwilą, gdy tylko się ono rozpocznie - znika potrzeba podziału na pierwiastek męski i żeński, na światłość i ciemność.

To nie jest tak, że po połączeniu tych dwóch (Adamus wskazuje trójkąty) powstanie coś takiego (rysuje kwadrat zawierający oba trójkąty).



Znika podział na aspekt męski i żeński, na światłość i ciemność, na ducha i człowieka.

To nie jest tak, że połączy się w was Bóg i Bogini i będą razem istnieć w postaci dychotomii boskiego pierwiastka. One znikną. Rozpłyną się. Ta iluzja podziału całkowicie się ulotni.

Przeście wreszcie rozprawić o sprowadzeniu z powrotem energii Bogini - a co wy, hippisi jesteście, czy co? (śmiech).

Przeście wreszcie rozprawić o daniu światu światła - a co wy, chcecie zbawiać świat? Przeście wreszcie rozprawić o poznaniu swojego wyższego Ja, bo nic takiego poza wami nie istnieje - jesteście tylko wy, wy sami.

Pora skończyć te dualistyczne dyskusje, te filozoficzne debaty, te religijne dysputy...

Och, religie w ogóle znikną z powierzchni Ziemi, gdy tylko ludzie zdadzą sobie wreszcie sprawę z tego, że nigdy nie było żadnego wygnania z raju i że nigdy nie będzie żadnego zbawienia ani żadnego odkupienia. Liczy się tylko świadomość.

Tak więc gdy te przeciwne sobie aspekty łączą się wreszcie w jedno, gdy znika podział na dwa, cztery, czy dziesięć, na światłość i ciemność, na męskość i żeńskość, na dobro i zło, wówczas pojawia się Nowa Energia, tak właśnie powstaje.

Oczywiście jest ona bardzo odmienna od Starej Energii.

Stara Energia była efektem pragnienia powrotu duszy do siebie samej. To miało być dla was paliwem koniecznym do dotarcia z powrotem do siebie. I wystarczy, że ten proces scalenia tylko się rozpocznie, choćby i w najmniejszym stopniu, a już tworzy się Nowa Energia.

Wydawało wam się, że niby skąd bierze się Nowa Energia? Że Bóg ją tworzy?

Bóg nie ma o niej zielonego pojęcia!

Naprawdę. Bóg to Stara Energia... No i nie poraził mnie żaden piorun...

LINDA: Już widzę te nagłówki... (śmiech)

ADAMUS: Ale tak jest. Bóg z samej swojej natury to Stara Energia. Ponieważ wy sami jesteście Starą Energią, więc Bóg też.

Duch obdarował was niezależnością i wolnością wyboru. Duch sam zdecydował o tym, że dokona podziału siebie samego, a teraz, jak wam się wydaje, co się dzieje?

Następuje ponowne scalenie, zespolenie was z Duchem. On do was powraca. T

ak więc to nie wy powracacie do Ducha, tylko on dołącza do was, ponieważ nie istnieje już w tej postaci, w jakiej go kiedyś znaliście i jakim go zostawiliście wyruszając swego czasu na poznanie siebie.

Uf, weźmy teraz głęboki oddech.

(pauza)

Coś mi się wydaje, że ta druga grupa, z którą miałem początkowo pracować, nic by z tego nie rozumiała (śmiech). Chyba pouciekaliby do swych samotni na szczytach gór, by to wszystko przemedytować. Wy natomiast wolicie tego doświadczać.

Tak więc Duch to Stara Energia.

A ponieważ wy zostaliście stworzeni w Starej Energii, zatem Duch też nią jest.

Ale gdy już poznacie siebie, gdy staniecie się na powrót cali i kompletni, gdy staniecie się pełnią siebie, wówczas także Duch przestanie mieć wymiar staroenergetyczny. Zarówno Duch jak i wy będziecie zawsze pamiętać o tym, skąd pochodzicie, jaką przebyliście drogę...

To nigdy nie zostanie zapomniane, nigdy nie zostanie przez was wymazane z pamięci. Będziecie wspominać z wielką radością każdą, zarówno trudną, jak i wspaniałą chwilę każdego wcielenia, jakie kiedykolwiek było waszym udziałem. I będziecie się zastanawiać, dlaczego nie pamiętaliście tego podczas waszej podróży przez kolejne życia, dlaczego stworzyliście tę zasłonę niepamięci.

Będziecie się zastanawiać - wiem, bo już nieraz to słyszałem - dlaczego nie zostawiliście sobie przynajmniej jednego małego wspomnienia o tym, czym i kim naprawdę jesteście, co uczyniłoby całą tę waszą podróż znacznie, ale to znacznie łatwiejszą...

No cóż, tak naprawdę zostawiliście sobie takie wspomnienie, choć najwyraźniej okazało się ono zbyt słabe...

Nowa Energia powstaje wtedy, gdy powracacie do siebie, gdy znika rozdzielenie, gdy wszystkie kawałki was ponownie łączą się w jedno. A gdy tylko zaczynacie osiągać pełnię siebie, wówczas od razu pojawia się przy was Nowa Energia.

Przez jakiś czas jeszcze będziecie odczuwać wpływ Starej Energii, przez jakiś czas jeszcze będzie ona stanowić istotną część waszego życia, ponieważ świat wokół was jest nią przepelniony. Stara Energia chowa się w aspektach, które jeszcze nie zostały przez was zintegrowane. Będzie tu tak długo, jak długo pokutować w was będzie ta iluzoryczna wiara w oddzielenie, która wciąż w was siedzi. Niemniej jednak, Nowa Energia też będzie towarzyszyć wam od tej pory w życiu. Ona już tu jest.

Dzisiaj symbolizuje ją ta czerwona piłka - Szkarłatny Krąg. Wybrałem ją, żebyście mogli potrzymać ją w ręku, poczuć ją przez chwilę.

Tak naprawdę wcale tak nie wygląda (Adamus wyciąga rękę z piłką w stronę publiczności), więc nie zaczynajcie teraz opowiadać wszystkim dookoła, że muszą sobie sprawić czerwoną piłkę (śmiech). To tylko symbol tego, co chcę wam dzisiaj przekazać.

Nowa Energia jest tak różna od Starej, ponieważ nie jest energią wibracyjną.

Energia wibracyjna funkcjonowała na zasadzie przeciwstawności dwu sił, które tworzyły w ten sposób rzeczywistość - pierwiastka męskiego i żeńskiego, dobra i zła i całej reszty tych dychotomicznych, a więc także wibracyjnych zjawisk.

To one leżały u podstaw funkcjonowania Starej Energii.

Nowa Energia jest ekspansyjna, zarówno w wymiarze czasowym, przestrzennym, jak i każdym innym. Nowa Energia jest nieograniczona, nie można jej w żaden sposób zawęzić jedynie do wymiaru czasu i przestrzeni.

Niemniej jednak można ją z powodzeniem spożytkować w tych właśnie wymiarach; innymi słowy, w chwili obecnej. Można się nią posłużyć, ale - nie wdając się tu w zbyt ezoteryczne dywagacje - nie można jej okiełznać, ograniczyć, uwięzić. Nawet nie próbujcie jej zakładać obroży, temperować czy prowadzić na smyczy. Raczej obserwujcie ją z boku, przyglądajcie się jej, dostrzeżcie to, jak jest inna. Będzie się wam z początku wydawać jakaś dziwna, obca.

Pamiętacie, jak Tobiasz opowiadał wam o czterech elementach?

Pamiętacie, jak mówił o jasnym, ciemnym i neutralnym elemencie, które reprezentują wasze funkcjonowanie w dualistycznej rzeczywistości? A potem dochodzi do nich czwarty, całkowicie czysty, zupełnie przezroczysty element.

I co się wtedy dzieje?

Ciemny i jasny, które do tej pory się nienawidziły, które walczyły ze sobą, które z każdym nowym wcieleniem zamieniały się miejscami, teraz jednoczą się we wspólnej walce z tym nowym elementem, próbując go unicestwić. Do tej pory wieczni wrogowie, teraz się jednoczą, aby za wszelką ceną nie dopuścić nowego do głosu.

Przyjdą takie chwile, gdy będziecie odczuwać ten konflikt jak nigdy dotąd, ponieważ wasz umysł nie będzie w stanie zrozumieć tego nowego elementu. Będzie mu na tyle obcy i inny od wszystkiego, czego do tej pory zaznaliście, że czasami będzie wam się wydawało, że to kolejna hipnoza, kolejny poziom kontroli.

Któregoś dnia obudzicie się i stwierdzicie, że czujecie coś dziwnego.

Linda ostatnio w kółko to mówi, wciąż wyczuwa, że wokół niej dzieje się coś dziwnego.

Umysł zacznie wam podpowiadać, że może to wcale nie jest Nowa Energia, tylko jakaś hipnoza, o której mówił Adamus. A może nawet, że Adamus sam was hipnotyzuje (śmiech). Tak będzie. Jeszcze zanim skończy się ten dzień, ktoś z was powie właśnie coś takiego, a może nawet już to zrobił.

I wiecie co?

Bardzo łatwo jest sobie odpowiedzieć na to pytanie, ponieważ wszystko znów sprowadza się do waszego wyboru. Do waszego wyboru, i tylko tego.

Chcecie, żeby to była hipnoza, czy chcecie, żeby to była Nowa Energia?

Poza tym każda próba hipnozy to tylko energia. To tylko energia. Jeżeli ktoś próbuje...

Mówiłem ostatnio o wojnach o Boga, które toczą się w nie takich znowu niebiańskich sferach, bo tych najbliższych Ziemi. Trwają tam walki na tle religijnym, a energie, które generują, wysyłane są na Ziemię. Przyjmują one formę hipnozy, ale to wciąż tylko energia.

Przecież nie jesteście głupi, nie jesteście bezwolni. Przetwórzcie tę energię, przetwórzcie tę hipnozę w czystą energię, która będzie wam służyć.

Potrafiacie zrobić to praktycznie ze wszystkim - hipnozą, słownymi czy fizycznymi atakami na was. Możecie wchłonąć każdą energię i ją przetworzyć, nawet takie klepięcie w ramię (Adamus klepie Davida w ramię). To tylko energia. David to wie, więc wdycha ją i już nie jest to uderzenie - teraz to tylko energia.

WASZA NOWA ENERGIA

No ale do rzeczy.

Stworzyliście Nową Energię, ponieważ postanowiliście powrócić do własnego ja.

Samo to wystarczyło, by powstała Nowa Energia. To wy ją stworzyliście i jest wasza - jest ona dla was czymś bardzo osobistym, ale ponieważ nie można nigdy osiąść czegoś, co się stworzyło, ona także dołączy prędzej czy później do reszty stworzenia.

Możecie z niej korzystać, możecie ją kochać, możecie czuć ogromną pasję tworząc ją, ale nie możecie jej osiąść. Dotyczy to zresztą wszystkiego, co kiedykolwiek stworzyliście bądź stworzycie, ponieważ prędzej czy później wasze kreacje będą chciały realizować się samoistnie.

Energie nie mogą pozostawać w bezruchu - prędzej czy później każda z nich będzie chciała się uwolnić.

Najpiękniejszą rzeczą, jaką wasz Stwórca mógł wam dać, była absolutna boska wola - nie lubię wyrażenia 'wolna wola', wolę mówić boska wola. Powiedział wam:

„Idźcie i odkrywajcie siebie.”

Tak więc, gdy Nowa Energia wkracza w wasze życie, zacznacie odczuwać, jak bardzo różna jest od wszystkiego, czego do tej pory zaznaliście. Co nie zmienia faktu, że to wciąż część was. I to jest w tym wszystkim najważniejsze - ta energia pochodzi od was, a nie od Boga, nie ode mnie, czy jeszcze skądinąd. Jest wasza.

Obserwujcie ją, bawcie się nią, tylko nie wplątujcie w to wszystko waszych umysłów.

To właśnie dlatego ostatnio kładę tak duży nacisk na uczucia, na pasję duszy, na to, byście nie podchodzili to tego wszystkiego od strony umysłu, bo ten nie będzie potrafił tego zrozumieć.

To właśnie dlatego prosiłem was, abyście przestali używać słów, ponieważ te płyną właśnie z umysłu. A wasze zrozumienie Nowej Energii, wasza wzajemna relacja nie powstanie na bazie tego, co podpowiada wam wasz umysł, ale na gruncie tego, co mówi wam wasze serce - a to będzie coś bardzo prostego.

W wyniku tego, co włączano wam do tej pory do głowy, będzie was kusiło, aby to wszystko przeanalizować, rozłożyć na czynniki pierwsze, opisać tak dokładnie, jak się da. Jednak proszę was, abyście tego nie robili.

Niektórych z was będzie już nawet dziś kusiło, aby wejść na forum i napisać, że odkryliście, czym jest Nowa Energia i chcecie to od teraz wszem i wobec głosić.

Nawet nie próbujcie tego robić. Spróbujcie jej raczej doświadczyć.

Nie mówcie innym, czego i jak mają doświadczać, bo to podejście typowe dla Starej Energii. Tu nie chodzi o to, kto pierwszy odkryje Nową Energię - to nie wyścigi.

Innymi słowy, nie pozwalajcie, aby kierowało wami ego, aby wam wmówiło, że wy pierwsi musicie pokazać innym, że wiecie już, na czym polega Nowa Energia.

To tak osobiste doświadczenie, że nie da się tego opisać.

Wręcz święte.

Doświadczenie pełne miłości, nawet w pewnym sensie seksualne, ale nie mówię tu o doznaniach waszych organów rozrodczych, ale o tych płynących prosto z serca.

Miłość jest wtedy, gdy mężczyzna i kobieta zakochują się w sobie i pozwalają sobie na utratę swej własnej tożsamości, oddzielnej tożsamości. To jest właśnie miłość.

(do Lindy) No dobra, możesz potrzymać sobie piłkę.

LINDA: O rany.

KORZYSTANIE Z NOWEJ ENERGII

ADAMUS: Tak więc, droga Shaumbro, Nowa Energia jest integralnym elementem waszego życia. Otacza was ze wszystkich stron. Mało tego - jest waszym własnym dziełem.

Zastanawiacie się teraz, jak też macie się nią posługiwać, co z nią zrobić, jak ją spożytkować. Cóż, po pierwsze oddychajcie, to zawsze jest dobre.

Oddychajcie.

Nowa Energia, wasza własna Nowa Energia istnieje poza czasem i poza przestrzenią.

Faktem jest, że wielu z was nie tylko, że nieraz już się nad tymi zjawiskami zastanawiało, mówię tu o czasie i przestrzeni, ale wręcz z pasją je zgłębiało, i to posługując się metodami zarówno naukowymi, jak i parapsychicznymi. Tak czy owak nic wam z tego jednak nie przyszło, ponieważ wasze podejście było z gruntu niewłaściwe, bo linearne.

Często pytacie się nas - czy to Tobiasza, czy to mnie, czy też kogokolwiek innego z nas - czy to nie jest tak, że wszystko tak naprawdę zachodzi w jednym czasie?

Otóż nie. To nie tak.

Zastanawiacie się też, czy w takim razie nie powinniście mieć możliwości podróżowania w czasie, cofnięcia się w przeszłość i w jakiś sposób wpłynięcia na swoje ówczesne losy.

To jednak jest typowo mentalne i linearne podejście do kwestii czasu i przestrzeni, dlatego nic by z tego nie wyszło. Owszem, możecie wznieść się ponad czas i przestrzeń, jak najbardziej, ale nie w sposób, w jaki myślicie.

Często słyszę od was, że chcielibyście skoczyć w przyszłość i zobaczyć, co się też tam wydarzy. Na przykład co się będzie działo na giełdzie za dziesięć lat...

Przyznajcie się, że chcielibyście to wiedzieć.

Nie możecie jednak przenieść się stąd w przyszłość, ponieważ taka podróż może wydawać się logiczna jedynie z punktu widzenia ludzkiego umysłu i jest wynikiem linearności waszego sposobu myślenia.

Nowa Energia wykracza poza czas i przestrzeń.

Nie możecie włączać jej w ramy linearnej, ludzkiej czasoprzestrzeni.

Innymi słowy, przestańcie planować, przestańcie wytyczać sobie cele, przestańcie zakładać, jak też potoczyć się może choćby raptem jutrzejszy dzień.

Nowa Energia funkcjonuje jedynie w chwili obecnej.

A chwila obecna - choć może to zabrzmieć trochę zbyt ezoterycznie - istnieje poza czasoprzestrzenią. W ogóle jej nie potrzebuje.

Nie znaczy to wcale, że teraz będziecie doświadczać w jednej chwili wszystkiego, czego wasza dusza kiedykolwiek miałaby doświadczyć. To znaczy jedynie - cytując doskonałe określenie Tobiasza - że to bez znaczenia. To bez znaczenia.

W chwili obecnej nie ma żadnego znaczenia, ani to co wydarzyło się wczoraj, ani co wydarzy się jutro.

To już nie ma żadnego znaczenia.

Jakże ogromna część waszych doświadczeń w ludzkim ciele, tworzonych jest przez was, w wyniku tej waszej ogromnej potrzeby linearności. Innymi słowy, tego wiecznego zastanawiania się nad tym, co też wydarzy się jutro. To dla was wydaje się być takie ważne, bo jesteście przekonani, że to właśnie dziś tworzycie to, co będzie jutro.

A to nieprawda. Dajcie sobie spokój z takim myśleniem. Jeżeli naprawdę chcecie doświadczyć swej prawdziwej istoty, dotrzeć do najgłębszych pokładów waszego ja, to jest to możliwe jedynie w chwili obecnej.

Na co wy wciąż czekacie?

Na 2012?

No nie... To nie w stylu Shaumbry.

Wy czekacie raczej na to, aż doprowadzicie do końca jakiś wasz projekt, albo aż przeprowadzicie się do innego miasta, albo aż pojawi się w waszym życiu jakiś Mistrz, który wam wszystko wyjaśni, albo aż stracie trochę na wadze, innymi słowy, aż stanie się to czy tamto, i tak ciągle czekacie... czekacie... i czekacie...

A to jedynie blokuje przyływ Nowej Energii, bo ona też będzie tak czekać w nieskończoność.

To taka gierka w czekanie, czy też - jak ja ją często nazywam - w przeznaczenie.

Polega ona na tym, że wciąż sobie wmawiacie, że musicie poczekać i zobaczyć, co też wam się przydarzy, że nie możecie pójść dalej póki czegoś tam nie zrobicie.

Dosyć już tego. Dosyć.

To właśnie Tu i Teraz jest najlepsza chwila na zrobienie wszystkiego, co chcecie zrobić. I nie obchodzi mnie to, jak szaleni wydajecie się być sobie samym, jak wiele złych uczynków wydaje wam się, że macie na sumieniu, jak wiele paskudnych nawyków do przewyciężenia, czy jak wiele widzicie na swoim koncie porażek.

Zdajecie sobie sprawę, ile ja zaliczyłem porażek zanim stałem się Mistrzem? Tylko jedną. Tylko jedną (dużo śmiechu).

Mówię to zupełnie poważnie, ponieważ tak naprawdę w końcowym efekcie nic, cokolwiek by wam się w życiu nie przydarzyło, nie będzie żadną porażką.

Moją porażką było jedynie to, że zabrało mi to tak cholernie dużo czasu zanim zrozumiałem, jak mam uwolnić się z mojego więzienia, z tego mojego kryształ, w którym byłem tyle czasu zamknięty, a odpowiedź pozostawała przez cały ten czas na wyciągnięcie ręki.

Ale ja wówczas, podobnie jak niektórzy z was teraz, grałem w tę gierkę pod tytułem „jak się z tego uwolnić?” polegającą na tym, że wiecznie zastanawiamy się nad czymś zamiast to po prostu zrobić.

No ale do rzeczy.

Chwila obecna, która pozostaje poza ograniczeniami czasoprzestrzeni, która jest poza wiecznym czekaniem, jest jedyną właściwą chwilą na to, aby dotrzeć do siebie samego, aby nawiązać połączenie ze swym prawdziwym ja, aby uwolnić się spod władzy umysłu i wsłuchać się w swoje uczucia, a w konsekwencji sprowadzić tu Nową Energię.

Nie czekajcie już ani chwili dłużej.

Teraz to jedyny właściwy moment.

Tu i Teraz.

O TYM, CO WKRÓTCE

Będziemy jeszcze podczas kolejnego spotkania kontynuować nasze rozważania dotyczące sposobu pracy z Nową Energią, ale już teraz chciałbym nawiązać do kilku istotnych kwestii.

I tak, ponieważ nasze rozmowy powodują czasem, że zbyt szybko zaczynacie zagłębiać się w mentalne rozważania i dywagacje, chciałbym w imieniu swoim, Szkarłatnej Rady oraz tych Mistrzów, którzy inkarnowali się już na Ziemi, aby kontynuować już tutaj swą pracę z energią i świadomością prosić was, abyście pozwolili nam pracować z wami nie tylko na poziomie werbalnym, czyli rozmawiając z wami podczas takich spotkań, jak dzisiejsze, ale również na poziomie świadomościowym i uczuciowym.

Innymi słowy, w tle naszych rozmów będą się tu działy pewne rzeczy, będą do was spływać pewne energie, które będą wam przekazywane w inny sposób, niż jedynie za pośrednictwem głosu Cauldre'a.

Skierujemy tu na was cały strumień świadomości, aby pomóc wam zrozumieć pewne zagadnienia, do których w przeciwnym razie podchodzilibyście w sposób zbyt mentalny, zbyt analityczny i rozumowy.

Tak więc chciałbym prosić, abyście nam na to pozwolili, a przynajmniej uświadomić wam, że coś takiego będzie miało miejsce.

Obiecuję, że nie będziemy używać żadnych technik hipnotycznych, tak jak zresztą do tej pory nigdy tego nie robiliśmy.

To właśnie dlatego, jak już wyjaśnialiśmy to innej grupie, nasze przekazy mogą czasem wydawać się być jakieś dziwne, to dlatego czasem wywołują one w was frustrację, ponieważ przyzwyczailiście się już do tego, że inne przekazy potrafią być bardzo polukrowane, bardzo słodkie.

Przekazy oparte na oddziaływaniu hipnotycznym zawierają bowiem bardzo wiele kuszących energii, których zadaniem jest utrzymanie was przed telewizorami całymi godzinami. W efekcie dziwicie się potem, dlaczego spędzacie tyle czasu przed ekranem.

A tymczasem to jest właśnie metoda na to, aby nie pozwolić wam uwolnić się od tych wszystkich gier, które toczą się na co dzień wokół was, aby utrzymać was przy waszych rodzinach czy dotychczasowych partnerach - niby jesteście rozwiedzeni, a oni wciąż są obecni w waszym życiu.

A to właśnie efekt hipnotycznych energii.

My ich nigdy nie stosujemy, choć czasem wolelibyście, aby było inaczej. Ale nie ma takiej potrzeby. Wolimy skierować nasz przekaz prosto w wasze serca i chcemy, aby trafiał do was poprzez uczucia, a nie przy pomocy jakichś technik działających na podświadomość.

Nie chcemy robić takich rzeczy. Poza tym i tak nie ma takiej potrzeby.

Tak więc podczas naszych kolejnych spotkań będziemy dalej rozmawiać o Nowej Energii.

Chciałem was też prosić, abyście nie przestawali robić tego, o co was prosiłem - zwracajcie się do nas bez słów; a nawet nie tylko do nas, ale też do waszych zwierząt domowych, do waszych współdomowników, do waszych znajomych.

Mówcie do nich nie używając słów - ale też i bez manipulacji, choć wiem, że nie muszę wam o tym przypominać - ponieważ zwracanie się do nich bez słów pozwoli wam nawiązać ponowny kontakt z waszym Ja, pozwoli wam dostrzec iluzję oddzielenia od niego.

Im częściej będziecie to robić, tym prostsze będzie to dla was i tym więcej będzie wam to przynosić satysfakcji. Tym łatwiej będzie wam zrozumieć nasze przesłania, które wydają wam się czasem być bardzo skomplikowane, a które tak naprawdę wcale takie nie są, jedynie wydają się takie.

Chcę wam jeszcze powiedzieć na zakończenie, że to dla mnie wielki zaszczyt i wielka radość być tu z wami i pracować z wami na tak głębokich poziomach. Szczególnie, że w większości przypadków wcale nie musimy już tutaj zbyt wiele przerabiać.

Kiedyś było to wam potrzebne, musieliście poczuć to, jak bardzo jesteście kochani, ale teraz jesteście już gotowi, żeby pracować wspólnie z nami, wspólnie z nami doświadczać Nowej Energii i cieszyć się nią, bo tego właśnie pragną nasze dusze.

Spotkamy się tutaj ponownie za miesiąc, ale w międzyczasie będziemy spotykać się często na Nowej Ziemi, w innych wymiarach.

Bardzo was proszę, abyście dalej zapisywali swoje sny.

Wiem, że bardzo nie lubicie, jak się na was nakłada jakieś zadania, ale przecież proszę o tak niewiele (śmiech).

Zapisujcie dalej swoje sny, ponieważ one nie są tym, za co je uważacie. One nie są po prostu snami. Sposób, w jaki należy je interpretować, sposób, w jaki pojawiają się w tej rzeczywistości, ulega zmianie.

Do niedawna jeszcze je bagatelizowaliście myśląc, że to jedynie jakaś bezładna mieszanka symboli, a tymczasem one są bardzo rzeczywiste i wasze rozumienie ich też się zmienia.

A gdy będziecie je regularnie zapisywać, wówczas bardzo szybko odkryjecie, że wasze sny tak naprawdę w niczym się nie różnią od tego, co przeżywacie na jawie. Zrozumiecie też dzięki temu, że coś takiego jak ograniczenie czasu i przestrzeni nie istnieje.

To właśnie czyni Mistrza - zrozumienie, że czas i przestrzeń to iluzja; że to wszystko, co wydaje się być rzeczywiste, jest tak naprawdę bez znaczenia; że jest tym, czym jest.

I to wszystko, co się liczy.

ZADANIE DOMOWE

Chciałabym was jeszcze poprosić o to, abyście następnym razem, gdy spotkamy się przed walentynkami, trochę bardziej elegancko się ubrali. Żeby nasze spotkanie nie wyglądało jak niedziela na pchlim targu (śmiech).

LINDA: Niedziela na pchlim targu?!?

ADAMUS: Tak więc, drodzy przyjaciele, zamiast zadania domowego chciałbym was prosić, abyście się jakoś tak bardziej odświeżnie ubrali na nasze następne spotkanie. Potem wam wyjaśnię, dlaczego.

A teraz na zakończenie chciałbym wam jeszcze przypomnieć, że wszystko w całym stworzeniu jest takie, jakie być powinno. Dlatego każdy z was jest Bogiem, a ja jestem Adamusem Suwerennym.

I tak to jest (brawa).